Nr. 135. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, sobota 16 czerwca 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata
Bez odnos
Z odnoszer
Z przes. pc
Zagranicą.

20 groszy Cena numeru:

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Polskie okręty wojenne u ujścia Wisły.

Ochrona swobody ruchu naszej floty handlowej przed szykanami Gdańska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 czerwca (Bs). Przy ujściu Wisły w dniu wczorajszym stanęły trzy statki wojenne polskie, które mają na celu obserwację ujścia Wisły i ewentualne pośpieszenie polskiej flocie handlowej na pomoc, o ileby statki polskie **doznały nowych szykan ze strony gdańskich władz celnych.**

—0—

—oSo—

Musimy sprowadzić Gdańsk do właściwej roli!

Kraków, 14 czerwca.

Postanowieniem traktatu wersalskiego został Gdańsk wraz z obszarem, położonym u ujścia Wisły, oddzielony od Rzeszy niemieckiej i z terytorjum tego utworzono Wolne Miasto pod protektoratem Ligi Narodów. Intencją mocarstw było, aby **Gdańsk stał się wielkim portem i wyjściem Polski na morze.** Dla państwa bowiem o tak wielkim obszarze i licznej ludności, linja wybrzeża morskiego nieposiadająca wówczas większych portów, była **stanowczo niewystarczająca.**

Że Gdańska nie przyłączono w zupełności do Polski, to zawdzięczać mamy głównie germanofilskim intrygom Lloyda George'a na „Radzie czterech". Mimo to **musiano jednak znaleźć jakieś, chociażby połowiczne rozwiązanie kwestji,** i dlatego Wolne Miasto **związano z Polską szeregiem węzłów,** podkreślających faktycznie tą łączność. A więc: na mocy art. 104 traktatu wersalskiego **należy Gdańsk do polskiego obszaru celnego, zarząd kolei** pozostaje **w polskich rękach,** zarząd zaś **portu i dróg wodnych** sprawuje **„Rada portu",** w skład której wchodzą **Polacy i Gdańszczanie,** wreszcie **Polska wykonuje przedstawicielstwo dyplomatyczne Gdańska wobec zagranicy.**

Zdawaćby się więc mogło, że jest to **dostateczna podstawa dla wzajemnych stosunków polsko-gdańskich, określająca Wolnemu Miastu wyraźnie właściwy jego charakter i zadanie.** Niezależnie od tego zawarła Polska z Gdańskiem cały szereg umów i konwencyj, regulujących wzajemne współżycie, zwłaszcza na polu gospodarczem.

Senat gdański jednak inspirowany przez dyplomację berlińską, rozpoczął zaraz od początku swego istnienia, **kampanję przeciw Rzeczypospolitej,** czepiając się błahostek, **sabotując na każdym kroku zarządzenia władz polskich** i wytaczając **ustawicznie Polsce pieniackie procesy przed Ligą Narodów,** lub jej Wysokim Komisarzem. Wystarczy tylko przypomnieć, że **w roku 1920** w czasie wojny z bolszewikami **Gdańsk nie dopuszczał do wyładowania materjałów wojennych,** przeznaczonych dla Polski. Głośną też była swego czasu sprawa skrzynek pocztowych. Postępowanie Gdańska byłoby jeszcze zrozumiałem, gdyby połączenie z Polską krępowało rozwój miasta i narażało je na straty. Tymczasem rzecz ma się **przeciwnie.** Do wojny polityka pruska zmierzała konsekwentnie do osłabienia dzielnic polskich, a wraz z niemi — Gdańska, pod względem gospodarczym. Wywóz towarów z Polski, **kierowany do Szczecina i Królewca,** a nawet przy budowie kolei z Berlina do Królewca, **rozmyślnie pozostawiono Gdańsk na uboczu.** Również **polityka taryfowa pruska** doprowadziła do tego, że **Gdańsk nie mógł konkurować z innemi portami niemieckiemi nad Bałtykiem** i stopniowo **chylił się do upadku.**

Wszystko to **zmieniło się radykalnie po przyłączeniu Gdańska do Polski.** — Gdy naprzykład za czasów przedwojennych przeładunek towarów polskich wynosił zaledwie półtora miljona ton rocznie, to w latach ostatnich osiągnął już cyfrę 8 miljonów ton. Tak samo tonaż w porcie gdańskim zwiększył się obecnie więcej, niż o 400 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. **Cały więc rozkwit gospodarczy zawdzięcza Gdańsk Polsce.**

Polska jest jednak **państwem wielkiem i jeden port stanowczo jej nie wystarcza.** Dlatego też parta koniecznością, we **właściwem zrozumieniu swego interesu** i pragnąc **uniezależnić się od systematycznych szykan i złej woli Gdańszczan,** przystąpiła do **budowy własnego wielkiego prtu w Gdyni,** którą prowadzi z amerykańskim rozmachem i w szybkiem tempie. Pozatem rozbudowuje się intensywnie **port rzeczny w Tczewie.**

Gdańsk **ciągnął z eksportu polskiego olbrzymie korzyści,** o których można sobie wyrobić pojęcie, jeżeli się uwzględni, że np. koszt naładunku węgla w Tczewie wynosi zaledwie 1/3 opłat gdańskich. Senat gdański widząc, że rozwój portów polskich może sprowadzić zyski Wolnego Miasta **do właściwej miary,** rozpoczął **stosowanie bezprzykładnych trudności wobec żeglugi polskiej** na Wiśle, celm zabicia rozwoju portu w Tczewie. Doszło do tego, że przed kilku dniami władze **celne w Gdańsku ośmieliły się zatrzymać transporty węgla polskiego, idące Wisłą z Tczewa na Bałtyk.** Ostatnio znowu nie **pozwolono polskim statkom pasażerskim przybijać do portu w Sopotach,** jakkolwiek statki gdańskie swobodnie kursują wzdłuż wybrzeża polskiego i przybijają do portu w Gdyni i na Helu.

Tutaj już **zła wola Gdańska przekroczyła granice naszej dotychczasowej wyrozumiałości.** Całą Polską wstrząsnęło oburzenie i chórem odezwały się głosy, domagające się od rządu **energicznej interwencji.** Dzięki stanowczemu wkroczeniu generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej w Gdańsku, statki polskie z węglem wprawdzie przepuszczono, ale **sprawa przez to nie została załatwiona, gdyż nic nie daje gwarancji, że podobne złośliwości, szkodzące naszej żegludze, w przyszłości się nie powtórzą.**

Prasa polska i sfery zainteresowane wzywały rząd, aby **nie zawahał się nawet przed użyciem marynarki wojennej,** celem zabezpieczenia Polsce zagwarantowanego traktatem dostępu do morza. I oto, jak donosi depesza, **rząd polski pod parciem opinji publicznej, zdecydował się na ten podyktowany koniecznością krok, i trzy polskie statki wojenne stanęły u ujścia Wisły.**

Nie ulega wątpliwości, że po tem wystąpieniu Polski **rozszumi się cały bór niemiecki.** Posypią się skargi do Ligi Narodów, do wysokiego komisarza, prasa berlińska pisać będzie olbrzymie artykuły o agresywności Polski i bić na alarm, że niepodległość Gdańska jest zagrożona.

Wszystko to jednak **nie zmieni postaci rzeczy,** ani nie wpłynie zapewne na dalsze kroki naszego rządu. **Nie mamy wobec maleńkiego Gdańska żadnych planów zaborczych.** Nie chcemy w niczem naruszać, ani ograniczać automomji Wolnego Miasta, ale **domagamy się lojalnego wykonania postanowień traktatu, zapewniającego nam swobodny dostęp do morza.** Nie możemy pozwolić na krępowanie naszego rozwoju gospodarczego, **potrafimy sprowadzić Gdańsk do jego właściwej roli nie „Wolnego Państwa", lecz „Wolnego Miasta"** i pokazać Gdańszczanom, że w danym wypadku **posiadamy także i to,** co oni przedewszystkiem cenią, **to jest siłę dla przeprowadzenia swych słusznych i prawnych żądań.** **a.**

TADEUSZ BILIŃSKI.

Ogród Piotra Jana Wika.

Mimo dwojga imion Piotr Jan Wik nie był poetą ani powieściopisarzem; był on natomiast urzędnikiem podatkowym VIII stopnia służbowego i kawalerem. Może to komu wyda się dziwnem, ale Piotr Jan miał „ideał", któremu w zaciszu swego serca wystawił kapliczkę. — Nie była nim — jak to zwykło dziać się wśród jego kolegów biurowych — żadna Zosia, ani Mania, bo Piotr Jan Wik nie robił nigdy tego, co inni, ale był nim... ogród.

Tak.., ideałem jego i pasją całego życia był ogród, którego nie miał, a mieć pragnął za wszelką cenę.

Piotr Jan Wik — jak już wspominaliśmy — był urzędnikiem fiskalnym. Wiadomo, że nie „przelewa się", kiedy jest się urzędnikiem, choćby nawet stabilizowanym; w każdym jednak razie „wyjść na swojem" można, zwłaszcza gdy się jest — tak, jak Piotr Jan — „bezdzietnym" kawalerem i ma się małe wymogi.

Kiedy w niedzielę jego koledzy biurowi szli popołudniu za miasto, aby tam w towarzystwie swych żon, lub przygodnych przyjaciółek pić piwo i jeść ser szwajcarski, z kiszonym ogórkiem, to Piotr Jan Wik albo stał w oknie swojego pokoju i liczył małe, białe, wełniste chmurki-baranki, które uganiały po niebieskiej łące, albo też wałęsał się samotny po parku miejskim. Wtenczas to myślał o „swoim" ogrodzie.

A ten jego ogród, nie był to sobie zwyczajny, nudny ogród, jakich wiele — z wielkim trawnikiem, strzyżonym po angielsku i z kilku zaledwie kwietnikami, rozrzuconemi po rogach gazonu. Nie!... w jego ogrodzie musiało przewalać się, kłębić od kwiecia, wytryskać kaskadą najżywszych barw, płonąć i skrzyć się, iżby oczy bolały, kiedy się na nie patrzało.

A więc taki staroświecki ogródek, a pośrodku niego na kiju, wielka, srebrna, szklanna kula, w której odzwierciadlałaby się cała roztęcz przepysznych barw. Ta szklanna kula była to rzecz niemal najważniejsza... poprostu widział ją wciąż przed sobą, jak lśniła w topieli słońca i iskrzyła się tysiącem kolorów.

Kiedy minęła niedziela, koledzy jego mieli kwaśne miny i płótno w kieszeni. Zato Piotr Jan Wik, zanim udał się na spoczynek, wyjmował z portfelu tajemniczy kluczyk, otwierał nim małą, żelazną kasetkę i kładł coś do niej, poczem zamykał ją starannie.

W tej to kasetce tail się „jego" ogród — niby ów genjusz z „Tysiąca i jednej nocy", zamknięty we wazie i czekający wyzwolenia.

I dzień ów nadszedł prędzej, aniżeli się nawet spodziewał. Owego dnia Piotr Jan wydobył całą zawartość kasetki i nabył za to... ogród na swoją wyłączną własność. A potem kupił mnóstwo nasion i sadzonek kwiatów. Tylko same kwiaty, żadnych owoców, ani jarzyn. Nic praktycznego, ani pożytecznego. Jego ogród musiał być jedną wielką kwieciarnią. Teraz już nie wałęsał się po parku miejskim, ani liczył chmurek na niebie, teraz miał już nareszcie swój własny ogród i to jaki ogród!

Kwiaty i kwiaty bez końca, we wszystkich barwach i odcieniach. A więc płomieniste piwonje, obok skromnej — a wonnej rezedy, aksamitne bratki, różowe i białe narcyze, georginje, tuberozy i tytonie. Najbardziej jednak lubił seledynowe i liljowe irysy, które wystrzelały ponad pomniejszą brać kwietną.

A kiedy wiatr powiał po nich, wysypywał się z kielichów subtelny pyłek i wirował, jak deszcz złoty w przestworzu... Dumą jednak jego największą były róże: „ciemno czerwone, jak purpura królewskiego płaszcza, delikatne kremowe w różowe żyłki, jak policzki najpiękniejszej z kobiet i całkiem śnieżno-białe, czyste i święte".

A pośród tych wspaniałości olbrzymia kula — ni to glob świetlany, chłonący i rozsiewający hojnie blaski — gdzie w uciesznym skrócie odbijał się cały ogród Wikowy i on sam z rozpłaszczoną cudacznie olbrzymią głową, maleńkim korpusem i krótkiemi nóżkami.

Piotr Jan Wik był nad wyraz szczęśliwym. Siedział w swoim ogrodzie, kąpał się w słońcu i podziwiał te cuda Boskie. To, co miał teraz, przechodziło najśmielsze jego marzenia. Bo nie tylko kwiaty sprawiały mu tysiące uciech — w miarę jak rosły i rozwijały się — ale i ta cała brzęcząca, rojąca się i wirująca niezmordowanie czeladka owadzia, którą przynęcił ze świata miodny zapach ogrodu, dbała również o to, aby Piotrowi Janowi dostarczyć jak najwięcej rozrywki. I tak siedząc na ławce, obserwował pilnie armję mrówek kroczącą w poważnem skupieniu po złotym piasku ścieżki. Idą, wysławszy forpoczty naprzód... naraz: „Stój"... zatrzymują się jak wryte: „Co się stało?!" — „Przeszkoda". Maleńka kałuża wstrzymała marsz, wytyczony przez Główne Dowództwo. Chwila wahania i narady: „Na prawo zwrot!" — i już po chwili, ominąwszy kałużę, kroczą pośpiesznie naprzód.

Z dziecinną radością odkrywał pasące się na płatkach i w kielichach kwiatów „boże krówki" i moc innych zielonych chrząszczyków, których nazwy nie znał; przyglądał się im godzinami, jak błyskając szmaragdami pokryw, pięły się po łodygach i listkach, które uginały się pod ich ciężarem, by w końcu dobić do miodnej przystani.

W powietrzu bieliło się od śnieżnych motyli, które wymieniały ze sobą przelotne pocałunki, opadały lekko na spragnione pieszczoty kielich i znów niosły się dalej, pełniąc swą pracę rozrodczą! Widział jak wiatrem niesione nasionka wpadały w szeroko rozwartą głąb kwiecia i słuchał z zajęciem brzęku zapobiegliwych pszczół, nie bojąc się ich żądła.

Raz nawet ujrzał królowę pszczół, jak szybowała wyżej, coraz wyżej na spotkanie wybranego losem rycerza, aby tam w błękitach święcić z nim gody weselne.

Roiło się, brzęczało, bzykało i trzepotało w Wikowym ogrodzie, to znów szukało się nawzajem i znajdowało, spijało potrochę miodu, kąpało się w rosie kwiatów i pląsało w blaskach słonecznych.

Na widok tych wszystkich cudowności radował się Piotr Jan Wik i uśmiechał błogo. Wszak to wszystko było jego... jego tylko.

Nikomu w biurze — rzecz jasna — nie wspominał o swoim ogrodzie, bo i pocóż?!

Cóż, kiedy niewiadomo, jak i skąd dowiedziano się o nim w końcu. Jednego dnia gruchnęło po wszystkich biurach: „Piotr Jan Wik ma swój własny ogród". „Musimy go odwiedzić biedaczysko nudzi się zapewne w nim, siedząc wciąż sam tylko". I już zaraz w niedzielę przyszli hurmem do niego: „Tak, ani słowa, ogródek jest ładny, to każdy przyznać musi".

A następnej niedzieli przyszli znowu, ale już nie sami, lecz w towarzystwie swych „jedynych", kazali przynieść piwa i sera, śmiali się,

Uchwalenie przez Sejm budżetu państwowego w drugiem czytaniu.

Warszawa, 14 czerwca (PAT). Na posiedzeniu Sejmu we środę przed przystąpieniem do głosowania nad preliminarzem budżetowym w drugiem czytaniu sprawozdawca generalny p. Krzyżanowski (BBWR) zwrócił szczególną uwagę na artykuł 5 ustawy skarbowej, zatwierdzający czasowo sprawę uposażeń urzędniczych, specjalnie podkreślając, że wszystkie wnioski dalej idące powinny być odrzucone. Referent wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu większości komisji.

GŁOSOWANIE.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania. Najpierw marszałek poddał pod głosowanie wniosek pos. Bittnera (komunista) o skreślenie artykułu 1 ustawy skarbowej. Wniosek ten upadł.

Budżet p. Prezydenta R. P. przyjęto bez zmian.

Do budżetu Sejmu i Senatu przyjęto 224 głosami przeciwko 131 wniosek pos. Czapińskiego (PPS) o zwiększenie o 25 tys. zł. pozycji uposażeń niższych funkcjonarjuszy sejmowych.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli przyjęto bez zmian.

Tak samo bez zmian przyjęto budżet prezydjum Rady ministrów w brzmieniu komisyjnem. W dziale tym odrzucono wnioski rządu, za któremi głosował tylko klub BBWR.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto w brzmieniu komisji, odrzucając wszystkie wnioski, zgłoszone do tego budżetu.

W budżecie ministerstwa spraw wojskowych przyjęto poprawkę pos. Liebermanna (PPS) o zmniejszenie wydatków biurowych w dziale utrzymania wojska o 572.193 zł. do wysokości 2 milj. zł., odrzucono natomiast wniosek tegoż posła o skreślenie ze stanu budżetu szeregowych niezawodowych 59.863 szeregowych. — Również odrzucono 185 głosami przeciwko 181 wniosek pos. Woźnickiego (Wyzw.) o zmniejszenie liczby szeregowych o 9.853. Wszystkie inne wnioski, a w tej liczbie wniosek o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 3 milj. odrzucono.

Przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych odrzucono 196 głosami przeciwko 155 wniosek posła Korneckiego (Klub narodowy) o skreślenie ze środków lokomocji zarządu centralnego 18 tys. zł.

Poprawka rządu o wstawienie 6 milj. zł. skreślonych na komisji budżetowej jako fundusz dyspozycyjny upadła wszystkiemi głosami przeciwko głosom BBWR. Przyjęto 214 przeciwko 140 poprawkę pos. Pragera (PPS), aby z podróży służbowych i przesiedleń policji państwowej skreślić 370 tys. zł. Za poprawką tą głosowali PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, socjaliści ukraińscy, Ch. D., mniejszości narodowe i Klub Narodowy.

Przyjęto dalej poprawkę pos. Bagińskiego (Wyzwolenie) i Korneckiego (Kl. Nar.), aby ze środków lokomocji w dziale „policja państwowa" skreślić pół miljona. Inne poprawki rządu do tego budżetu upadły.

Budżet ministerstwa skarbu przyjęto z trzema poprawkami. Mianowicie z poprawką pos. Diamanda i Korneckiego, zwiększającą dochody z ceł o 30 milj. zł. Głosowało za tą poprawką PPS., Wyzwolenie, Str. Chłopskie i ZLN. Następnie przyjęto dwie poprawki pos. Marka (PPS) zwiększające wpływy z monopolu tytoniowego i spirytusowego o 20 milj. w każdej pozycji. Głosowały za niemi PPS, Wyzwolenie, Stron. Chłopskei, NPR, Piast i mniejszości narodowe.

Odrzucono natomiast 188 głosami przeciw 169 poprawkę pos. Diamanda o zwiększenie podatku majątkowego o 20 milj. Dalej odrzucono wniosek rządu o przywrócenie 75 tys. zł. na fundusz dyspozycyjny ministra skarbu.

Za wnioskiem tym oprócz BBWR głosowała NPR. Wszystkie inne poprawki upadły.

W budżecie ministerstwa sprawiedliwości po odrzuceniu kilku poprawek rządu przyjęto porawkę rządową o przywrócenie na ustawodawstwa bieżące miljon zł. Za porawką tą głosowali socjaliści, BBWR, ZLN. Przyjęto następnie poprawkę pos. Liebermanna, aby w dziale „wymiar sprawiedliwości" zwiększyć uposażenia o 186 tys. zł. Poprawki dalej idące upadły. Poprawkę rządu, aby wstawić napowrót 10 zł., skreślone w komisji z działu „wydawnictw" odrzucono wszystkiemi głosami przeciw głosom BBWR. Jak wiadomo, chodzi tu o demonstrację przeciw „Dziennikowi Ustaw", z powodu nieumieszczenia uchwały sejmowej znoszącej dekret prasowy. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

Budżet min. przemysłu i handlu przyjęto w brzmieniu komisji.

Budżet ministerstwa komunikacji uchwalono z dwiema poprawkami: posła Kuryłowicza (PPS), a mianowicie koszta ogólne ekploatacji kolei zmniejszono o 200 tys. zł. oraz utrzymanie i wymiana inwentarza zmniejszono o 300.000 zł.

Do budżetu ministerstwa rolnictwa przyjęto wniosek pos. Malinowskiego (Wyzw.) o wstawinie kwoty 200.000 zł. na robienie map gleboznawczych. Wszystkie inne poprawki upadły, a m. in. także poprawka rządu, aby skreślić napowrót sumę 3.300 tys., wstawioną przez komisję na zasiłki na popieranie rolnictwa.

W budżecie ministerstwa W. R. i O. P. odrzucono wniosek rządowy, aby skreślić kwotę 2,850.000 na zasiłki na opłaty szkolne. Przyjęto natomiast 183 przeciw 161 głosów poprawkę pos. Próchnika (PPS), aby w dochodach w dziale szkolnictwa średniego skreślić sumę 2,560.000 na t. zw. taksy administracyjne.

Budżet ministerstwa robót publicznych oraz budżet ministerstwa pracy i op. społ. przyjęto bez zmian w brzmieniu ustalonem przez komisję.

Do budżetu ministerstwa reform rolnych przyjęto 196 głosami przeciw 155 poprawkę pos. Wyrzykowskiego, zwiększając o 2,400.000 złotych pomoc kredytową przy scalaniu.

Dalej przyjęto poprawkę tegoż posła, zwiększającą o 225.000 zł. kredyt na znoszenie serwitutów. Następnie przyjęto poprawkę tegoż posła, zwiększającą o 1 miljon kwotę na meljorację. wreszcie przyjęto poprawkę pos. Kwapińskiego, zwiększającą o 875.000 zł. dotację na ulgowe oprocentowanie listów zastawnych Banku Rolnego.

Przy budżecie ministerstwa poczt i telegrafów przyjęto wniosek pos. Korneckiego o skreślenie 1 zł. na wykup akcyj Polskiej Akc. Sp. Telegraficznej i wniosek ten, za którym głosowała cała izba z wyjątkiem B. B. i Wyzwolenia przeszedł 244 głosami przeciw 147.

Budżet rent inwalidzkich i pensyj przyjęto w brzmieniu komisji, odrzucając wszystkie poprawki.

Przed przystąpieniem do głosowania nad ustawą skarbową, marszałek zarządził przerwę dla dokonania obliczeń cyfrowych w związku z przyjętemi poprawkami.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA BUDŻET W ŚWIETLE WYNIKU GŁOSOWANIA?

W wyniku głosowania nad budżetem, liczby zawarte w ustawie skarbowej przedstawiają się następująco: wydatki zwykłe 2 miljardy 357,583.579 zł., wydatki nadzwyczajne nie zostały zmienione i wynoszą 146,318.450 zł.

Wobec czego wydatki łącznie wynoszą 2,503.903.029 zł. W przedsiębiorstwach państwowych, zwykłe wynoszą 1,444.985.413 zł., nadzwyczajne pozostały bez zmian i wynoszą 277.319.638 zł., w monopolach rozchody niezmienione wynoszą 571,881.648 zł., nadzwyczajne również bez zmiany wynoszą 21,566.000 zł. Ogólna suma wydatków oraz dopłaty do niektórych przedsiębiorstw w kwocie 19,855.480 zł. wynoszą razem 2,523.757.509 złotych.

Jako pokrycie na powyższe ogólne sumy wydatków ustala się dochody administracji w kwocie 1,580.846.902 zł. jako wpłaty przedsiębiorstw państwowych 199,601.013 zł., a jako wpłaty monopolów 866,561.800 zł. W ten sposób dochody wynoszą łącznie 2,657.009.715 złotych. Zatem nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 133,252.206 zł.

GŁOSOWANIE NAD USTAWĄ SKARBOWĄ.

15% dodatku do pensyj urzędniczych.

Wniosek pos. Korneckiego do art. 5 ustawy skarbowej o podwyższenie o 25% płac urzędników i emerytur według oświadczenia marszałka nie mógł być głosowany dlatego, że w budżecie nie można zmieniać ustawy ubezpieczeniowej.

Wniosk pos. Marka, który również przewidywał podwyższenie 25% na 9 miesięcy roku budżetowego został odrzucony. Głosowali za nim socjaliści, N. P. R., Ch. D., niemcy i ZLN.

Wniosek posła Marka, aby podwyżka poborów w formie 15%-ego zasiłku odnosiła się także do rent inwalidzkich został odrzucony.

Art. 5 ustawy skarbowej przyjęto w brzmieniu komisji z dodaniem ustępu, który upoważnia ministra skarbu do otwierania kredytu 7 milj. zł. na zasiłki dla inwalidów wojennych, a szczególnie uwzględnia ciężko poszkodowanych.

Do art. 8-go przyjęto wniosek pos. Wyrzykowskiego, aby marszałkowie sejmu i senatu mieli prawo przenosić kredyty z paragrafów na paragrafy, obejmujące wydatki osobowe.

Wniosek pos. Dąbskiego (Str. Chł.) o upoważnienie ministra skarbu do udzielenia ze zapasów kasowych, pożyczek w wysokości 100 miljonów na podwyższenie produkcji drobnego rolnictwa został odrzucony.

W ten sposób izba załatwiła w drugiem czytaniu preliminarz budżetowy. Następnie odesłano w pierwszem czytaniu do komisji reform rolnych projekt noweli do ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, wolnych ludzi i dzierżawców a do komisji spraw zagranicznych kilka projcków ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, m. in. w sprawie ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Jugosławją.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na piątek godz. 11 rano.

Komisja regulaminowa.

Warszawa, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej jednomyślnie uchwalono zawiesić postępowanie karne wdrożone w sprawie posłów: Sosińskiego, Witosa, Dubois, Ledwocha i Pluty. Co do nagłego wniosku o zawieszenie postępowania karnego w sprawie posłów białoruskich, Staganowicza i Greckiego, na wniosek pos. Rataja większością głosów postanowiono uznać ponowne rozważanie wniosku o zawieszenie postępowania za niedopuszczalne i uchwalono przedstawić tę sprawę marszałkowi sejmu p. Daszyńskiemu. Za wnioskiem p. Rataja głosowały B. B. W. R., Z. L. N., Wyzwolenie, Piast, i Stron. Chłopskie. Przeciw P. P. S. i mniejszości.

Posiedzenie komisji administracyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Putek przedstawił opracowany przez siebie projekt regulaminu dla nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych.

Projekt ten uwzględnia kompromisową formułę jaką marszałek sejmu p. Daszyński przedstawił przewodniczącemu i obu referentom na konferencji w materji tej u siebie odbytej.

—0—

Min. Zaleski żąda gwarancji granic zachodnich.

Paryż, 14-go czerwca. Doniosłość rozmowy odbytej wczoraj przez ministra Zaleskiego z Briandem jest oceniana przez „Petit Parisien" z ogromnym naciskiem.

O ważności tej rozmowy świadczy już sam fakt, że zostali do niej zaproszeni również ambasador Polski w Paryżu Chłapowski i generalny sekretarz francuskiego urzędu zagranicznego Berthelot.

Min. Zaleski, według informacji dziennika, zwrócił uwagę rządu francuskiego na niepokojące stanowisko Litwy oraz na wpływ, jaki może mieć opróżnienie Nadrenji na równowagę we wschodniej Europie, jeżeli gwarancje bezpieczeństwa będą uregulowane tylko na zachodzie, a nie na wschodzie.

W Polsce, wywodził min. Zaleski, panuje silne zainteresowanie kwestją bezpieczeństwa granicy nad Wisłą i życzą sobie równych gwarancji, jak te, które wynikają z traktatu w Locarno dla Renu.

W rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien", min. Zaleski oświadczył, że kwestja Renu jest nadzwyczaj ważna i musi się ją traktować wszechstronnie, zanim się zdecyduje na jakikolwiek krok. Bardzo łatwo jest bowiem ewakuować strefę nadreńską, ale znacznie trudniej jest otrzymać konieczne gwarancje po ewakuacji.

Min. Zaleski nabrał najwidoczniej przekonania, że we francuskich kołach politycznych spraw opróżnienia Nadrenji jest oceniana z równą ostrożnością, jak i w Warszawie, i że istnieje tam zamiar uzyskania oprócz koniecznych gwarancji politycznych, także gwarancyj finansowych od rządu Rzeszy.

Przygotowania do rewizji planu Davesa.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 14 czerwca. Nacjonalistyczny „Lokal-Anzeiger" donosi z Amsterdamu, że wedle prasy holenderskiej generalny agent do spłat reparacyjnych, Parker Gilbert, prowadził od dłuższego czasu rokowania z państwami, zainteresowanemi w spłatach reparacyjnych, w sprawie ostatecznego ustalenia niemieckich spłat reparacyjnych.

Tak Poincare jak i Mussolini mieli oświadczyć gotowość na przyjęcie ostatecznej sumy 20 miljardów dolarów.

Suma ta ma być podobno spłacona według planu amortyzacyjnego w ciągu 36 lat.

Parker Gilbert napotkał tylko z Belgją na trudności, gdyż rząd belgijski nie chce się zgodzić na zmniejszenie swoich pretensyj o około 20 procent.

—0—

Wygaśnięcie koncesyj kolejowych firmy Schneider & Comp.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 czerwca. Ministerstwo komunikacji zawarło przed kilku laty umowę z przedsiębiorstwem francuskiem Schneider et Comp., które zobowiązało się do budowy szeregu linij kolejowych, m. in. linji Kalety—Herby—Wieluń—Podzamcze, oraz linji Kraków—Miechów i Radom—Warszawa. Budowy linji Kalety—Podzamcze firma Schneider zrzekła się sama. Obecnie wygasły udzielone jej koncesje na budowę innych linij kolejowych, m. in. południowej linji obwodowej w Warszawie, któraby okalała miasto od zachodu i południa i przez nowozbudowany most na Wiśle pod Czerniakowem przechodziła do dworca wschodniego.

Koncesja wygasła, ponieważ firma Schneider nie przystąpiła do budowy tych linij we właściwym czasie z braku pieniędzy.

Ministerstwo komunikacji obecnie rokuje z nowemi firmami zagranicznemi, celem przyznania im tych koncesyj. Zaznaczyć należy, że umowa z firmą Schneider przewidywała zakończenie projektowanych linij w roku 1930. Obecnie zaś mamy rok 1928 i budowa nie została nawet zaczęta.

—0—

Dożywotnia prezydentura Smetony.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wilno, 14 czerwca. Jak donoszą z Kowna, rząd Waldemarasa rozpoczął wytężoną agitację wśród ludu wiejskiego dla przyznania Smetonie dożywotniej prezydentury.

Farmerzy przeciw kandydaturze Hoovera.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 14 czerwca. Przed otwarciem republikańskiego konwentu w Kansas City we środę około 2000 farmerów demonstrowało przed gmachem obrad przeciw kandydaturze Hoovera na prezydenta Stanów Zj.

—0—

Dział giełdowy.

Kraków, 14 czerwca.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny przy braku zainteresowania. Jedynie Firley III emisja i Dolarówka nieco mocniej przy większem zainteresowaniu i żywszych obrotach. Lokomotywy przy większej chęci kupna i braku towaru. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 193—194, Tohan 13.75—14, Przemysłowy 105, Zieleniewski 146—148, Firley III em. 63—64, Chybie 81 (słabiej), Chodorów 168—169, Piasecki 15.75—16, Lokomotywy 125—130, Cegielski 43—44, Gazy wsch. 25.25, Dolarówka 95.5—96.5.

Na rynku walutowym bez zmiany. Obroty małe, podaż wystarczająca. W Krakowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/2, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawi dol. 8.88 1/4—8.89, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 3/4—889 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.89—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 14 czerwca. Ze względu na pogodne usposobienie na giełdzie berlińskiej oraz na nastroje na giełdzie nowojorskiej nastąpiła poprawa kursów, jak Rima, Waffen, AEG Union oraz papierów naftowych, jak Karpaty i Nafta. Kilka papierów obniżyło się, między niemi Węgiel tryfalski. Obroty były jednak nieznaczne. Siersza 8.8, Portland 68, Karpaty 30, Galicja 70, Schodnica 11.8, Nafta 38.05, Alpine 42.1, Gal. Bank Hip. 90, Fanto 10.2, Zieleniewski 15.

—0—

Giełda szwajcarska.

Zurych, 14 czerwca (PAT). Paryż 20.40, Londyn 25.33 3/16, Nowy Jork 5.19.05, Belgja 72.52 1/2, Włochy 27.29 1/2, Hiszpanja 86.20, Holandja 209.40, Berlin 124.03, Wiedeń 73.02, Sztokholm 139.30, Oslo 139.02.5, Kopenhaga 139.22.5, Sofja 3.74.5, Praga 15.38, Warszawa 58.17 1/2, Budapeszt 90.50.6, Białogród 9.13 3/8 Ateny 6.80, Konstantynopol 2.65 7/8, Bukareszt 3.18.5, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221.

---

hałasowali, chwaląc sobie bardzo ogródek Wika. Wnet pokryły się żółte, starannie wygracowane ścieżki, bujne trawniki i kwietne rabaty niedopałkami papierosów i cygar, skórkami z kiełbasy i sera szwajcarskiego. Dziewczęta zrywały kwiaty, aby wieczorem, kiedy już zwiędły, odrzucić je precz od siebie i gdy miły motyle, które nienawykłe do widoku tylu hałasujących i dymiących ludzi i wystraszone opuszczały pośpiesznie ogród, podobnie, jak i odurzone dymem pszczoły, które chroniły się szybko do odległych uli.

„No, chwała Bogu", poszły sobie nareszcie te wstrętne, podłe pszczoły — cieszyły się dziewczęta, grasując już teraz bez żadnej obawy, po Wikowym ogrodzie.

Odtąd przychodzili w każdą niedzielę. Piotr Jan Wik siedział na uboczu, nie biorąc udziału w zabawie i czuł coraz wyraźniej, że jest tutaj zupełnie zbyteczny. Zresztą koledzy nie troszczyli się o niego wcale, zapomniawszy o jego istnieniu.

— Ech, stary nudziarz i dziwak! — orzekli wkońcu i, śląc po nowe wciąż flaszki, pili dalej, grali w karty i hałasowali.

Jednej niedzieli Piotr Jan nie przyszedł już do swojego ogrodu.

„Obejdzie się bez niego — psuje nam i tak tylko zabawę swą wiecznie skwaszoną miną".

Już teraz nie musieli się ani trochę krępować, pili jeszcze więcej, a śmiechom i hałasom nie było już końca.

— — — — — — — — —

Tymczasem Piotr Jan Wik stał w oknie swego pokoju i liczył małe, białe, wełniste chmurki-baranki, które goniły po niebieskiej łące i myślał o swoim ogrodzie.

—0—

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Oktawa Bożego Ciała.

W dniu dzisiejszym kończą się wspaniałe uroczystości ku czci Bożego Ciała. Przez cały tydzień kilkanaście wspaniałych procesyj przesunęło się po ulicach Krakowa, tak, że niema prawie piędzi ziemi w mieście, po którejby błogosławiący Najśw. Sakrament nie przeszedł.

O godzinie 5 popołudniu po nieszporach w kościele Marjackim przy biciu dzwonów wyruszy tradycyjna procesja na Rynek Krakowski, prowadzona przez ks. infułata dra Kulinowskiego. Po procesji odbędzie się, jak już donosiliśmy, tradycyjny obchód „Lajkonika".

—o§o—

Co znaleźli robotnicy przy sypaniu wałów na Ludwinowie?

Sensacyjne odkrycie.

Przy sypaniu wałów ochronnych na Ludwinowie robotnicy zajęci przy robotach natrafili wczoraj przy kopaniu na jakiś twardy przedmiot. Gdy go wydobyto — okazało się, że jest to złota puszka, służąca do przechowywania komunikantów w kościele. Pochodzi ona niewątpliwie z kradzieży. Przypuszczalnie pozostawała ona dłuższy czas w ziemi, gdyż w ostatnich czasach nie zaszedł w Krakowie żaden wypadek okradzenia tabernakulum. Śledztwo energicznie prowadzone wykaże prawdopodobnie w najbliższych dniach, skąd pochodzi cenna puszka i czyja zbrodnicza ręka zakopała ją na Ludwinowie.

—o§o—

Straszny wypadek tramwajowy w Podgórzu.

Upadek z tramwaju powodem wstrząsu nerwowego.

Dziś rano około godz. 7 na ulicy Legjonów w Podgórzu przechodnie byli świadkami wstrząsającego wypadku tramwajowego. A mianowicie z wozu, idącego w stronę Krakowa, w momencie kiedy tramwaj zwalniał biegu, zbliżając się do przystanku, usiłowała wysiąść pewna starsza kobieta. Wyskoczyła jednak tak nieszczęśliwi, iż potknęła się i padła na bruk. Odniosła szereg potłuczeń. Wypadek wywarł na niej tak wielkie wrażenie, iż dostała ataku epileptycznego. Przewieziono ją do pobliskich koszar.

Zaznaczyć należy, że konduktorzy tramwajowi nie pilnują wykonywania przez publiczność przepisu, zabraniającego wyskakiwania z tramwaju, będącego w ruchu. To też baczniejsze zwrócnie uwagi z ich srony na obie platformy w czasie biegu mogłoby uchronić przed wieloma nieszczęśliwemi wypadkami.

—o§o—

Defraudant kasy stacyjnej w Bochni aresztowany w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy sprawca znacznej defraudacji w Bochni, dochodzącej do sumy 63.000 zł., o której donosiliśmy przed niedawnym czasem został aresztowany w Gdańsku, gdzie przebywał o swych krewnych. Stan zdrowia Kleczewskiego nie pozwala na przewiezienie go natychmiastowe do Krakowa, przeto umieszczono go w szpitalu więziennym w Gdańsku, skąd po wyzdrowieniu będzie odstawiony do aresztów śledczych w Krakowie.

W Ministerstwie Komunikacji panuje przekonanie, iż Kleczewski przy pomocy dobrze materjalnie sytuowanej rodziny zdoła całą zdefraudowaną kwotę zwrócić, tak, iż skarb państwa nie poniesie szkody.

—o§o—

Tylko dwie rozprawy przed sądem przysięgłych w kadencji czerwcowej.

Jak donosiliśmy 17 czerwca rozpoczyna się nowa kadencja sędziów przysięgłych, których losowanie odbyło się przed kilkunastu dniami. Jak się dowiadujemy, dotychczas rozpisano na kadencję tylko dwie rozprawy, obie z § 58, o zbrodnię zdrady głównej.

I tak 17 czerwca rozpocznie się rozprawa przeciw oskarżonym **Gietli Weisbrot i Poli Wolfgang**, a dnia 20 czerwca przeciw **Józefowi Toruniowi i towarzyszom.** Fakt rozpisania tylko dwóch rozpraw w kadencji czerwcowej świadczy o znacznem zmniejszeniu się przestępstw na terenie sądu okręgowego krakowskiego.

—o§o—

Wypadek wojskowego samolotu krakowskiego.

Szybujacy z Krakowa do Warszawy **samolot 2-go pułku lotniczego** „Fokker 27" **zmuszony był lądować** z powodu zepsucia się motoru we wsi Glewiczyn obok Grojca.

Por. pilot Wilczyński, jak i sierżant Nowak wyszli z wypadku **bez szwanku.**

—o§o—

ODZNACZENIE ZAGRANICZNE. P. Stanisław Konopka w Mogilanach otrzymał komandorję II. klasy Białej Róży Finlandzkiej.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI podaje do wiadomości, iż z funduszu ś. p. Władysława Józefa Fedorowicza przyznane będą nagrody za prace konkursowe, napisane na następujące tematy: 1) Zbadanie i opis pod względem fitosocjologicznym i agrochemicznym łąk i hal (pastwisk) babiogórskiego pasma. 2) Analiza genetyczna jednej z rodzimych ras zwierząt domowych. 3) Zbadanie biometryczne ras jednego z polskich gatunków drzew leśnych. Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat wynosić będzie około 3000 zł. Prace opatrzone nazwiskiem autora lub też godłem, a z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać do kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności najpóźniej do dnia 1 maja 1930 r.

STOWARZYSZENIE POŻYCZKOWE. Na posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia, udzielajacego pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom w zachodniej Małopolsce, złożył prezydent krakowskiej gminy izraelickiej, dr. Rafał Landau, sprawozdanie z działalności wydziału za dwuletni okres czasu, t. j. od 1 czerwca 1926 do 31 maja b. r. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogółem udzielono pożyczek w kwocie około 1,100.000 złotych i że zwroty udzielonych pożyczek wynoszą okrągło 603.000 zł. W Krakowie udzielono 2000 petentom pożyczek w kwocie około 310.000 złotych. Funduszów na cele udzielania pożyczek dostarczają Komitet amerykański Joint, krakowska gmina izraelicka, tudzież członkowie Stowarzyszenia. Działalność Stowarzyszenia rozciąga się na całą zachodnią Małopolskę. Tytułem dalszych pożyczek dla Tarnowa, Nowego Sącza, Sanoka, Nowego Targu, Chrzanowa, Podgórza, Oświęcimia i t. d. uchwalono łącznie kwotę 14.000 zł. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

NOWA WIELKA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI zostanie otwarta w sobotę o godz. 11 przed południem. Bliższe szczegóły podamy niebawem. W wystawie biorą udział najwybitniejsi artyści krakowscy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. SEMINARJUM „INSTYTUTU MARJI" odbył się pod przewodnictwem wizytatora, p. Michalskiego, w dniach od 8 do 11 b. m. Egzamin złożyły wszystkie uczenice, a mianowicie: Balcerówna Zofja, Baranówna Bronisława, Bezdekówna Aleksandra, Boryczkówna Marja, Brablecówna Zofja, Brettschneider Janina, Brodówna Janina, Cichoniówna Gertruda, Cichoniówna Matylda, Ciubianka Aniela, Figlówna Cecylja, Hnilkówna Helena, Janikówna Marja, Jaworska Stanisława, Kabatówna Henryka, Kaczkowska Zofja, Kasprzykówna Marja, Kisielewska Marja, Kleszczówna Zofja, Kopciówna Wiktorja, Kopetschna Marja, Kowalczyk Zofja, Krasulska Wanda, Krzeszówna Irena, Kulczycka Janina, Lalikówna Marja, Łodyńska Zofja, Matemowska Janina, Niesłona Jadwiga, Piątkowska Maria, Podsadecka Helena, Skoczkówna Zofja, Słowikówna Irena, Stajerska Marja, Starosolska Irena, Stiebalówna Romana, Sumerzanka Marja, Tomaszewska Jadwiga, Tyralikówna Zofja, Wacławkówna Helena, Walewska Marja, Wilkoszówna Bronisława, Wojdyłło Adela, Żwiąkówna Aniela, Żwirawiecka Zdzisława.

NOWE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z NIEMCAMI. Od dnia 15 czerwca r. b. dopuszcza się do ruchu telefonicznego z następującemi miejscowościami w Niemczech: Hanau, Heyda, Riesa i Zwieckau (Saksen).

CHÓR „SUOMEN LAULU" Z FINLANDJI. Bawiący w Krakowie od niedzieli chór „Suomen Laulu" był podejmowany w dniu 12 b. m. w godzinach wieczornych w lokalu Klubu Akademickiego Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. przez Chór akademicki, oraz Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. Po odśpiewaniu „Hasła" przez Chór akademicki, imieniem tegoż powitał gości w języku niemieckim p. Miłkowski i wręczył im album pamiątkowe miasta Krakowa. W imieniu Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. wygłosi przemowę w języku francuskim p. Warchała, a wiceprezes Tow., p. Cholewa, wręczył gościom księgi pamiątkowe Tow. W końcu Chór akademicki odśpiewał „Gaude Mater" i szereg pieśni ludowych, które wzbudziły zachwyt gości.

„WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO". W związku z nieszczęśliwą wyprawą generała Nobile, wygłosi w Klubie Społecznym (Rynek 32, II p.) prof. dr. Jerzy Smoleński odczyt na temat wyżej podany we czwartek 14 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. We czwartek dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa Historycznego (sala seminarjum archeologicznego Bibl. Jag., parter). Na porządku dziennym odczyt dra Kazimierza Piwarskiego: „Sprawa pruska za Jana III (1688—1689)"

Sprawozdanie Nobile'go o katastrofie.

Rzym, 14 czerwca.

Okręt „Citta di Milano" doniósł, że **radjotelgraficzne połączenie z „Italją"**, które we wtorek było nadzwyczaj słabe, wczoraj niespodziewanie **zostało przywrócone w sygnałach bardzo wyraźnych.** Tą drogą ustalono, że grupa rozbitków z generałem **Nobile**, znajdowała się we wtorek wieczorem pod 80 st. 38 m. półn. szer. i 26 sek. 55 m. wschodniej długości. (Jest to punkt na polu lodowem, na północny wschód od Białej Wyspy. Przyp. red.)

Radjotelegram Nobilego, przejęty wczoraj, zawierał **o powodach katastrofy następujące szczegóły:**

„Dnia 25 maja o godz. 10 m. 30 „Italia" sterowała normalnie, w wysokości 500 m. Nagle **sterowiec zaczął stawać się ciężkim i począł raptownie spadać.** Zapobiec temu nie można było. **Po dwóch minutach sterowiec uderzył o pole lodowe. Kabiny i górna część szkieletu statku roztrzaskały się,** sam zaś **balon uniesiony został** wiatrem w kierunku wschodnim.

Wszyscy, którzy znajdowali się w kabinach, wydostali się **z pod szczątków żywi.** Na lodzie pozostał cały materjał, który był przechowywany w kabinach.

W minutę później — donosi dalej Nobile — **z ust wszystkich rozbitków rozległ się żywiołowy okrzyk:**

„Niech żyją Włochy!"

Dnia 30 maja wieczorem **trzej członkowie załogi:** komandorowie Mariniano i Zappi oraz Szwed prof. Malmgreen wyruszyli z zapasem żywności w kierunku **ku Północnemu Przylądkowi,** z zamiarem dotarcia do niego. Liczą oni, że potrafią zrobić dziennie 10 klm".

W dalszej części swego sprawozdania podaje Nobile, że w jego grupie znajduje się porucznik okrętowy Viglieri, inż. Troiani, technik Zecconi, radjotelegrafista Biagi i prof. Behounek. Grupa rozbitków, która znalazła się **na uniesionym przez wiatr sterowcu,** ma **żywności na 3 miesiące, oraz całkowite wyekwipowanie.**

Z dwóch rannych rozbitków w grupie Nobilego **jeden jest już w okresie rekonwalescencji,** leczenie drugiego, **ranionego w nogę poniżej kolana,** wymaga jeszcze **dłuższego czasu.**

Sprawozdanie kończy się informacją, że **bloki lodowe,** na których znajduje się Nobile, **posuwają się zwolna.** W polu lodowem znajdują się **niezamarznięte przerwy.**

Jego pomieszkanie.

Po pięciu latach zabiegów Julek zdobył wreszcie pomieszkanie. Żonę i to posażną zdobył w ciągu pięciu miesięcy, ale ta dysproporcja pomiędzy trudami a osiągniętymi celami nie ubliża ani żonie, ani Julkowi, ani pomieszkaniu. Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, ustęp — wszystko w jednem otoczeniu, czyli — jak się wyraża Julek — „w kupce". Gaz i elektryka także. Co prawda pokoje to pokoiki, odpowiednio do powierzchni niskie — ale bądź co bądź cztery. Dotąd zajmowali Julkowie tylko pokój z kuchnią, ale pokój jak garaż autobusowy.

Oczywiście odbyło się ciche poświęcenie pomieszkania a potem bardzo głośne oblewanie. Nawet właściciel kamienicy był rozczulony, zwłaszcza, że zainkasował z góry dwuletni czynsz. Teściowa Julka, osoba nie bez linji, co jest dziwne w jej wieku, a także nie bez grosza, co nie jest dziwne ze względu na dwa pensjonaty kąpielowe, stanowiące jej własność, otóż teściowa oświadczyła w czasie uczty, że teraz Julek będzie więcej przesiadywać w domu. W imieniu Julka wszyscy odpowiedzieli, że on, Julek, będzie teraz siedzieć „kamieniem" w domu, zawsze bowiem marzy o pracy w ciszy osobnego gabinetu. Pani dobrodziejka, to jest teściowa przekona się o tem przy najbliższej bytności w Krakowie. Także pani Julkowa może mieć osobną pracownię i oddawać się bez przeszkód malarstwu akwarelowemu. Nastąpiło powszechne i tak wielkie rozczulenie, że jeden z gości spadł z krzesła i nie mógł się podźwignąć o własnych siłach.

W kilka dni później w kawiarni przy oknie od ulicy Sławkowskiej siedziała pani Julkowa w swojem zwyczajnem towarzystwie. W innym pokoju po przeciwnej stronie siedział Julek przy zacisznem oknie od strony ulicy św. Tomasza równie w swojem zwykłem towarzystwie. Powrócili oboje do swojego dawnego trybu życia, streszczającego się w dewizie: trzeba iść pomiędzy ludzi. A pomieszkanie, Przecież trzeba gdzieś spać.

Oto jego pomieszkanie, a właściwie ich pomieszkanie.

h. j—e.

Wiadomości z kraju.

Postępy prawosławia w Małopolsce Wschodniej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. zawiadomiło Urząd Wojewódzki w **Stanisławowie,** że **Metropolita Kościoła Prawosławnego** w Polsce przedłożył Ministerstwu **prośbę o wyrażenie zgody na utworzenie w mieście Turka** oraz wsiach **Butla** pow. Turka i **Berłohy** pow. **Kałusz,** po jednej etatowej parafji prawosławnej dla ludności wymienionych gmin, która **częściowo przeszła na prawosławie.**

Niezależnie od tego zawiadomił wymieniony Metropolita bezpośrednio wojewodę w Stanisławowie, iż **delegował już** do wyżej nazwanych miejscowości **trzech duchownych prawosławnych.**

—o§o—

WAŻNE DLA PŁATNIKÓW PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności drugiej części różnicy pomiędzy kwotą podatku wymierzonego za rok 1927 a ustawowemi zaliczkami przepisanemi na tenże rok, upływa z dniem 15 czerwca. Zwraca się przytem uwagę, że do terminu tego nie ma zastosowania 14-dniowy okres ulgowy. Do płatników, którzy do 15 czerwca włącznie tych należytości nie uiszczą, będzie zastosowana przymusowa akcja egzekucyjna, przyczem będą oni musieli ponieść koszty egzekucyjne oraz karę za zwłokę.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY PODHALAŃSKIEJ W WARSZAWIE. Dnia 16 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka młodzieży góralskiej z Podhala, prowadzona przez pos. Gwiżdża. Uczestnicy wycieczki zwiedzą miasto i okolice i będą przyjęci przez Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego.

TRAGICZNY POŻAR AUTOBUSA Z 24 PASAŻERAMI. Gdy autobus, wiozący 24 pasażerów, znalazł się na 6 kilometrze od Kalisza we wsi Kokanina, gminy Tyniec, z niewiadomej przyczyny powstał w nim pożar. Wśród pasażerów wywiązała się panika. Szofer straciwszy orjentację, nie hamował samochodu, który zamieniwszy się w słup ognia, jechał dalej. W śmiertelnej trwodze pasażerowie poczęli wyskakiwać na szosę, odnosząc mniej lub więcej ciężkie potłuczenia. Nie wszystkim jednak udało się wyskoczyć. Ci, którzy pozostali w płonącym autobusie, odnieśli dotkliwe poparzenia. Wreszcie udało się płonący samochód zatrzymać. O stłumieniu pożaru nie było mowy. Autobus spłonął doszczętnie z bagażami i towarem, znajdującym się wewnątrz i nazewnątrz.

ZAMORDOWANIE HANDLARZA. Onegdaj w lasku, będącym własnością niejakiego Pawła Kołodziejczyka, mieszkańca wsi Stanisławów, gminy Chabielice, powiatu piotrkowskiego, znaleziono zwłoki mężczyzny, izraelity, z rozbitą głową. Dochodzenie ustaliło, że zamordowanym jest handlarz, pochodzący ze wsi Stanisławów, 42-letni Chafer Binem. Ustalono, że Chafer padł ofiarą morderstwa rabunkowego. Mordercy, powiadomieni snać o tem, że handlarz wracać będzie z większą sumą gotówki, oczekiwali nań onegdaj wieczorem w przydrożnym lesie. Skoro nadszedł Chafer, zabójcy jednofuntowym odważnikiem, jaki znaleziono obok trupa, rozbili mu głowę. Po dokonanem morderstwie mordercy ukryli ofiarę swą w zaroślach i tam obrabowali z gotówki, drąc z pospiechu odzież na trupie.

STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI. Z Wilna donoszą: W rejonie Mikszam placówki KOP zostały zaalarmowane gęstą strzelaniną, wśród której odróżniano strzały z karabinu maszynowego. Jak się okazało, między bandą przemytników, złożoną z kilkudziesięciu osób, a pogranicznemi oddziałami sowieckiemi została stoczona formalna walka. 4-ch żołnierzy sowieckich i 3 przemytników zostało zabitych, a kilkunastu rannych.

EPIDEMJA TYFUSU W KOWNIE. Z Wilna donoszą: W Kownie zarejestrowano w ostatnich czasach około 100 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny. Choroba przybiera charakter epidemji.

BANDYCI ZAMORDOWALI DWOCH HANDLARZY BYDŁA. Jak donoszą z Nakła, wczoraj około godz. 6 rano nadjechał do Wiela koło Mroczy dwukonny wóz, nie kierowany przez nikogo. Ludność zatrzymała wóz i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że miejsca na koźle zajmują dwa skrwawione trupy. Stwierdzono, że ofiarami napadu bandyckiego na szosie między Więcborkiem a Zawartowem są bracia Matuszczakowie, handlarze bydła z Bydgoszczy. Wyjechali oni w poniedziałek, celem zakupu w okolicy świń, zabierając z sobą 3000 zł. gotówką.

KATASTROFALNE GRADOBICIE W RZESZOWSKIEM. Onegdaj zachodnie gminy powiatu rzeszowskiego nawiedzone zostały przez katastrofalne gradobicie. Prawie 60 procent plonów zostało zniszczonych. Linje telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

OLBRZYMI POŻAR NA WSI. Onegdajszej nocy szalał we wsi Wierzbice pow. bóbrecki, żywiołowy pożar, który spotęgowany silnym wiatrem, w przeciągu krótkiego czasu objął kilkadziesiąt zabudowań tamtejszych gospodarzy. Przybyła na miejsce straż pożarna z Bóbrki, która przy pomocy miejscowej ludności ogień zlokalizowała. Spłonęło ogółem 27 budynków wraz z inwentarzem martwym, ogólnej wartości 500.000 zł. Przyczyna pożaru nie została stwierdzona, ustalono jedynie, że ogień wybuchł w mieszkaniu Jurka Dańczewskiego, stąd się rozprzestrzenił na dalsze budynki.

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH WE LWOWIE. Na 7 i 8 lipca b. r. zwołany został do Lwowa VI zjazd higjenistów polskich. Po zjeździe odbędzie się wycieczka po uzdrowiskach wschodniej Małopolski. Udział w wycieczce należy zgłaszać najdalej do 15 czerwca. Uczestnicy zjazdu i osoby im towarzyszące będą korzystać z ulg kolejowych (66 procent zniżki biletu powrotnego). Zgłoszenie na mieszkania należy uskutecznić pod adresem komitetu organizacyjnego najdalej do 15 czerwca. O adresie mieszkania dowiedzą się uczestnicy w biurze zjazdowem na dworcu kolejowym zaraz po przyjeździe, tu też otrzymają inne informacje. Główne biuro zjazdowe znajdować się będzie w Izbie handlowo-przemysłowej. Uczestnictwo w zjeździe wraz z przesłaniem udziału należy skierowywać najdalej do 15 czerwca pod adresem komitetu organizacyjnego: Lwów, Piekarska 52, Komitet organizacyjny VI Zjazdu higjenistów polskich. Opłata za udział w zjeździe wynosi 15 zł., dla osób towarzyszących 7 zł.

DEFINITYWNE ODDANIE TEATRÓW LWOWSKICH W DZIERŻAWĘ SPÓŁCE BARWIŃSKI-ZAREMBA. Onegdajsze posiedzenie lwowskiej Rady przybocznej, odbyte przy znacznem zainteresowaniu ze strony licznie zebranej na obu galerjach publiczności, przyniosło definitywną decyzję o losach teatrów miejskich na przeciąg najbliższych 3 lat. Wniosek komisji kulturalno-oświatowej, która — jak wiadomo — oświadczyła się za wydzierżawieniem teatrów i powierzeniem

dzierżawy spółce Barwiński-Zaremba — referował dr. Majerski. Mówca przedstawił warunki oferty, wykazując, że opierają się one na efektywnych wydatkach za sezon 1926-27. Składając 50.000 zł. tytułem kaucji spółka Barwiński-Zaremba żąda od gminy 650.000 zł. tytułem subwencji rocznej. Po dłuższej dyskusji, uchwalono 25 głosami przeciw 7 oddać teatry w dzierżawę spółce Barwiński-Zaremba.

Z POBYTU MIN. STANIEWICZA W STANISŁAWOWIE. Onegdaj przybył do Stanisławowa minister reform rolnych, dr. Staniewicz, z okazji otwarcia Okr. Urzędu Ziemskiego. Po wizytacji podległych mu urzędów, udzielał minister w nowej siedzibie O. U. Z. przy ul. Sobieskiego audjencyj delegacjom, instytucjom i stowarzyszeniom, oraz osobom prywatnym. O godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w obecności ministra, oraz zaproszonych gości, władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, instytucyj i publiczności. Po poświęceniu lokalu, odbyło się uroczyste posiedzenie z przemówieniem prezesa O. U. Z., Jaxy-Chamca, poczem wygłosił mowę programową min. Staniewicz. O godz. 11 podejmował p. JaxaChamiec w lokalach M. K. O. zaproszonych gości śniadaniem.

Wiadomości ze świata.

Obsunięcie się ziemi w Pradze.

Wczoraj o g. 5 popoł. przy **jednej z głównych ulic usunęła się ziemia z wysokości 20 metrów,** przy zakładaniu fundamentów pod nowy dom. **5 osób, wśród nich architekt,** zostało **zasypanych.** Do wieczora zdołano **wydobyć zwłoki architekta,** oraz **jednego ciężko poranionego robotnika.**

Niezwykła katastrofa lotnicza.

Z Kopenhagi donoszą: Wczoraj przed południem Kopenhaga była widownią niebywałej katasrofy lotniczej. Mianowicie w chwili, gdy hydroplan ćwiczebny wzniósł się w celach obserwacyjnych i okrążył miasto, nagle przewrócił się, wyrzucając wszystkich trzech pilotów. Jeden z nich spadł na dach domu prywatnego i siłą upadku przebił dach, drugi spadł do zabudowań fabryki, trzeci zaś do dziecięcego ogródka, raniąc przy upadku grupę dzieci. Wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot jeszcze przez pewien czas pozostawał w powietrzu, poczem runął na ziemię pod Kopenhagą i roztrzaskał się.

—0—

TRAGEDJA PROF. AUGUSTA FORELA. Któż nie słyszał o prof. dr. Auguście Forelu, znakomitym uczonym i lekarzu szwajcarskim. Jego „Zagadnienia seksualne" obiegły cały świat, czyniąc wszędzie wiele szumu i gwaru. Po raz pierwszy (rzecz wyszła w pierwszych latach naszego stulecia) ośmielił się uczony poruszyć tematy drastyczne i sekretne z całą mocą i bezpośredniością człowieka wiedzy. Do tej osobistości, głośnej w całym świecie naukowym, zwrócił się p. Mieczysław Glik, właściciel „Czytelni Nowości", proponując prof. Forelowi wygłoszenie cyklu odczytów w Polsce. Po kilku dniach przyszła odpowiedź; koperta adresowana jest najwidoczniej lewą ręką: pismem nierównem: każda litera jest kilkakrotnie poprawiana drapiącą i kaleczącą papier stalówką, prowadzoną lewą ręką. Koperta zapowiada druki. Wewnątrz znajduje się mała nadrukowana karteczka. Treść jej podajemy w dosłownem tłomaczeniu: YVORNE (Vaud) Szwajcarja, data stempla pocztowego. — PP. W roku 1925 skończyłem 77 lat. Ponieważ me kalectwa (paraliż prawej ręki, zakłócenie mowy, słuchu, wzroku, poczucia równowagi i t. d.) stale przybierają — nie mogę praktykować. Ma ciężka sytuacja pieniężna pogarsza się skutkiem nieszczęśliwych wypadków. Nie mam już sekretarki i wciąż jestem zarzucany najrozmaitszemi prośbami, którym nie mogę już zadośćuczynić. Nie jestem tedy w stanie załatwić pana sprawy i proszę zwrócić się do kogo innego. Z poważaniem Dr. A. Forel. — Taką ma starość jeden z najświatlejszych umysłów Europy.

SKON GŁOŚNEJ SUFRAŻYSTKI. Z Londynu donoszą iskrowo: Dziś rano zmarła tu głośna sufrażysuka, Emmelina Pankhurst.

(*rg*) **TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA.** 8-letnia córeczka burmistrza jednego z wschodnio-tyrolskich miasteczek, poniosła wczoraj śmierć w bardzo tragicznych okolicznościach i z bardzo błahego powodu. Dziecko zatrzymane pół godziny po nauce w szkole za jakieś drobne przekroczenie, postanowiło wrócić krótszą drogą do domu, aby rodzice nie zauważyli spóźnienia. Krótsza droga prowadziła przez potok, w którem dziecko natrafiło na głębię i utonęło. atPrząca z brzegu koleżanka, nie była w stanie nic pomóc. Zwłok dziecka dotychczas nie znaleziono.

Pierwszy lot próbny samolotu rakietowego z załogą.

(Telegram własny „N. Reformy").

Kassel, 14 czerwca. Zapowiedziany na wieczór **lot próbny samolotu rakietowego z załogą zgromadził wielu rzeczoznawców, uczonych i techników na lotnisku, urządzonem na wzgórzu bazaltowem Rhön.** Między obecnymi znajdował się również inż. **Oppel** na czele grupy inżynierów. Pogoda sprzyjała nadzwyczajnie.

Około godziny 7-ej wieczorem **zajął miejsce w rakiecie pilot Fryderyk Sthamer.** Zapalono rakiety i **samolot uniósł się lekko i bez przeszkód w powietrze.** Wzleciał na wysokość **300 m.** i opadł spokojnie i równo zupełnie, jak płatowiec. **Wynik pierwszego wzlotu próbnego okazał się zadawalniający,** następny wzlot odbędzie się za kilka dni już z wykorzystaniem poczynionych doświadczeń. Tymczasem samolot rakietowy zostanie przetransportowany do Raab-Katzenstein, gdzie dokona się na nim licznych przeróbek i poprawek. **Pierwszy wzlot próbny z dopuszczeniem publiczności odbędzie się w Kassel dn. 24 b. m.**

Głos kobiet.

—oŝo—

Ogniska.

Kraków, 14 czerwca.

Wyraz „ognisko" ma głębokie, symboliczne znaczenie — tradycje „ognisk rodzinnych" sięgają dawnych praaryjskich czasów, występują w starożytności klasycznej owinne urokiem religijnego kultu. Budzi on niemal w każdym echa tkliwych wspomnień i serdecznych przeżyć... W naszych czasach pojęcie „ogniska" rozszerza się i **uspołecznia,** światłem swem i ciepłem obejmując nietylko małe grupy związane ze sobą najbliższemi węzłami krwi, ale także większe zespoły, łącząc je, organizując, pomagając w urządzeniu warunków codziennego życia. Nazywamy dzisiaj „ogniskami" różnego rodzaju **wspólnoty gospodarcze:** hotele, pensjonaty, schroniska, kolonje, bursy, restauracje, herbaciarnie itp.

Zapotrzebowanie takich wspólnot **stale i szybko wzrasta** pod wpływem różnorodnych czynników. Oddziaływa tu **szybko rozwój środków komunikacyjnych,** coraz częściej podejmowane i dostępniejsze dla ogółu podróże i wycieczki krajoznawcze, zjazdy, konferencje, kongresy, oraz **żywsza wymiana ludzi i usług,** oraz ściślejsze stosunki, nawiązywane między stolicą a prowincją, między miastem a wsią. Niemałą też rolę odgrywają tu **zmieniające się formy życia rodzinnego i towarzyskiego,** jako wynik warunków gospodarczych, wciągające coraz liczniejsze zastępy kobiet w wir pracy zarobkowej, poza domem i rodziną. W te szersze, uspołecznione „ogniska" wnieść dziś usiłują wartości, które dotąd były wyłącznym przywilejem domów rodzinnych — usunąć niepodzielnie w nich dotąd panującą chęć zysku i wyzysku, ożywić je nowym duchem, wnieść serdeczną troskliwość, zwróconą już nietylko do najbliższych, ale **wogóle do każdego człowieka, przestępującego ich progi.**

W podróżach zagranicznych, specjalnie w Danji, niejednokrotnie przebywałam w zakładach, które nietylko zaspakajały w możliwie najlepszy sposób potrzeby materjalne, za umiarkowaną opłatą, ale dawały jeszcze coś ponadto, co utwierdzało w wierze o dobroci natury człowieka i o wszechludzkiem braterstwie. Zagraniczne szkoły służby społecznej mają, między innymi, **specjalny wydział „ognisk",** w którym uczennice, po odbyciu rocznych studjów społecznych, kształcą się rok drugi fachowo, praktycznie i przygotowują do czekających je zadań. Polegają one nietylko na fachowem, umiejętnem zorganizowaniu i prowadzeniu gospodarstwa, ale także na **innem niż dotychczas ustosunkowaniu** się do klijenteli korzystającej z „ogniska". Pracę swą uważać mają za **funkcję społeczną,** baczyć na korzyści, jakie ona drugim przynosi, łączyć normalne za nią wynagrodzenie **z dbałością o ludzi,** o zaspokojenie ich potrzeb, o stworzenie atmosfery nietylko materjalnej ale i duchowej, która życie ułatwia i wydobywa na widownię lepsze strony naszej natury.

Dla pracy kobiet otwierają się tu szerokie pola działalności. W prowadzone przez siebie „ogniska" wnieść by one mogły rozwinięty i wykształcony **zmysł społeczny** i gospodarczą wiedzę, a jednocześnie znaleźć dla siebie źródło dostatniego utrzymania.

Potrzeba takich „ognisk" w Polsce wszędzie odczuwać się daje, nieliczne bowiem tylko instytucje stoją u nas na wysokości zadania, a to, co się dzieje w tej dziedzinie, urąga często najskromniejszym wymaganiom gospodarczym i etycznym. Dość objechać letniska nasze w sezonie, zajrzeć do domów wycieczkowych, restauracyj, do wszelakiego rodzaju schronisk i wspólnot gospodarczych, gdzie dyletantyzm, niesumienność, chciwość i gorączkowa pogoń za zyskiem rozwiewają legendy o polskiej gościnności, zatruwają życie zarówno wyzyskującym jak i wyzyskiwanym, a co najgorsze, psują i paczą zdrowe dotąd elementy wsi polskiej. Tak stało się na Podhalu, a to samo zjawisko i na Kaszubach, nad Bałtykiem, zauważyć można.

Stosunki te należałoby najspieszniej poprawić ze względu na potrzeby naszego społeczeństwa i na rozwój współczesnej turystyki, mogącej ściągać do Polski coraz liczniejsze zastępy cudzoziemców, co przyniesie nam materjalne korzyści, a także przyczyni się do rozpowszechnienia w świecie wiedzy o Polsce. W tym celu powstać mają niebawem w Warszawie i Łodzi **szkoły gospodarczo-społeczne,** dla kształcenia zawodowych kierowniczek i pracownic „ognisk". Inicjatywę i prowadzenie szkół tych podjęło towarzystwo **„Służby obywatelskiej",** zrzeszenie nauczycielek i dyrektorek żeńskich szkół zawodowych. Przyjmowane będą kandydatki, które oprócz określonego wieku i przygotowania szkolnego, przejdą przez badanie psychotechniczne, stwierdzające ich uzdolnienie do podejmowanego zawodu. Nauka w szkołach tych trwać ma dwa lata, obejmować studja społeczne i fachowe, teorję i praktykę. Wypracować dopiero należy formy jej i programy, dobrać odpowiednie kierowniczki i uczennice, zebrać wiele doświadczeń i obserwacyj, zanim z zaczątków tych, z dobrej woli poczętych, wyrosną instytucje, pokrywające kraj cały, w których rodzime tradycje polskiej gościnności połączą się i zespolą z potrzebami współczesnego życia i współczesnych stosunków, w których miara wartości, jakie się bierze, zrównoważoną będzie przez wartości dawane, z pełną świadomością, że nadwyżka w tej dziedzinie ma wysoką cenę i pomnaża nieskończenie kulturalny dorobek narodu.

W młodem pokoleniu kobiet naszych istnieją bezsprzecznie możliwości do podjęcia pracy w tym kierunku, projektowane szkoły ułatwią im to zadanie, wskażą drogi i środki budowania „ognisk", od których promieniować będą na kraj cały dobroczynne moce, będą ogrzewać go i oświetlać.

Helena Witkowska.

—o—

Poradnictwo zawodowe dla kobiet.

Niema obecnie dróg zamkniętych dla kobiet, wybierać mogą zawód według upodobań, a od zdolności życiowych i warunków zewnętrznych zależy powodzenie. Tak zwane zawody kobiece, jak krawiectwo, bieliźniarstwo, haft, czy gospodarstwo domowe bywają z równem powodzeniem wykonywane przez mężczyzn, zwłaszcza w przemyśle wielkim. Są natomiast różnice w traktowaniu pracy kobiecej, są różnice w dostępności rynku pracy, są różnice psychiczne i z tego stanowiska traktując sprawę można w psychotechnice mówić o dziale poradnictwa dla kobiet.

Tak jak chłopiec, tak i dziewczyna kończąca szkołę mało wie o życiu gospodarczem, idzie po linji doświadczeń swych najbliższych, albo owczego pędu, nieznane są jej wszelkie możliwości, gdzieby ujawnić mogła swą samodzielność twórczą i w tem znaleźć zadowolenie. Poradnie zawodowe dla kobiet odwołują się do zamiłowań i zdolności tkwiących w duszy, wskazują drogę ich wykorzystania zgodnie z potrzebami gospodarczemi kraju. W Szwajcarji, Niemczech ostatni rok szkoły powszechnej poświęcony jest w znacznej mierze rozpatrywaniu warsztatów pracy, we Francji lub Austrji biura porad zawodowych roztaczają swą propagandę na teren szkoły. W sprawie pracy kobiet zwołany już był I międzynarodowy zjazd w Bordeaux; we Francji i Ameryce wydane są kartoteki zawodów kobiecych, w Niemczech wychodzi bibljoteka monografij. W porównaniu z zachodem w rozwoju poradnictwa zawodowego jesteśmy w tyle. Z powodów zrozumiałych, w czasie wojny nie zajmowaliśmy się psychotechniką, podczas gdy w Ameryce i Niemczech robiono w tym czasie masowe doświadczenia w wojsku. Obecnie jednak nadrabiamy kroku. W Ministerstwie Oświaty jest referat poradnictwa zawodowego; w Warszawie w wyższej szkole technicznej otwarta jest państwowa pracownia psychoteczniczna, jest też prywatna, bogato wyposażona inż. Hauschilda, istnieje też i miejska. W Krakowie Muzeum Miejskie powołało do życia już od roku tę instytucję.

Kobiety od początku biorą w pracy poradnictwa żywy udział. Dział organizacyjny ujęła w swe ręce w Warszawie referentka szkół zawodowych p. Łaborowska; dzięki jej staraniom seminarjum gospodarcze w Warszawie ma już poradnię, z której korzystają szkoły zawodowe żeńskie. Inne, zdobywszy poprzednio wykształcenie w tym kierunku zagranicą, pracują naukowo w istniejących od paru lat poradniach.

W Krakowie kobiety zorganizowane w dwu związkach: Służby społecznej i Kobiet z wyższem wykształceniem przystąpiły do współpracy z Muzeum przemysłowem. W ciągu tej zimy przygotował dla biura psychotecznicznego kartotekę zawodów kobiecych, dzieląc się pracą w ten sposób, że nauczycielki szkoły zawodowej dały rezultat swych doświadczeń na polu praktycznem, opracowanie zawodów akademickich polegało przeważnie na sekcji poradnictwa związku kobiet z wyższem wykształceniem. Zebrany materjał daje podstawę do wydania wskazówek przy wyborze zawodu dla dziewcząt, które będą stanowiły II tomik bibljoteki psychotechnicznej Muzeum przemysłowego.

Ta pierwsza w Polsce kooperatywa pracy umysłowej kobiet opracowała też cykl artykułów o zawodach, który obecnie wychodzi w czasopiśmie „Kobieta współczesna". Podjęta praca zbiorowa wydaje wyniki dodatnie, dlatego też nie ustaje, lecz w przyszłym sezonie zimowym dalej trwać będzie według wspólnie zakreślonego planu.

Z. S.

—o—

Rozważania dyskusyjne.

„Była posłanka niemieckiego Reichstagu (parlamentu), p. Hardorff, twierdzi, iż kobiety niemieckie stanowczo domagać się będą przewagi liczebnej w parlamencie, odpowiedniej do stosunku liczbowego kobiet w państwie niemieckiem. Radzi swym rodaczkom, aby domagały się list kobiecych..." (Kobieta współczesna).

Domaganie się liczebnej przewagi w parlamencie jest, oczywiście, objawem partyjnictwa kobiecego. Polki, głosząc, iż dobro państwa i wszystkich jego obywateli, a nie korzyści partyj i osobistości są ich światłem przewodniem, nie mogą stawiać żądania tak wyraźnie partyjnego. Natomiast domagać się muszą, aby kandydatury kobiece, poważne i wartościowe — właśnie dla dobra powszechnego, były uwzględniane na równi z wartościowemi kandydaturami męskiemi.

Zupełnie słusznie doradza p. Hardorff swoim rodaczkom „domaganie się list kobiecych". — Byłby to i u nas najlepszy sposób wprowadzenia do Sejmu i Senatu — posłanek, cieszących się zaufaniem kobiet. Ale na to trzeba wypracować większe uświadomienie polityczne wśród rzesz kobiecych. Ujawniła to próba, zrobiona przez Klub polityczny kobiet we Lwowie przy pierwszych (w Małopolsce) wyborach do Sejmu i Senatu. Oto, na podstawie uprzedniego głosowania na zebraniu kobiecem, umieszczono na liście kobiecej następne nazwiska: **do Senatu** — Jadwiga Tomicka, Michalina Mościcka; **do Sejmu** — Marja Jaworska, Helena Ceysingerówna, Jadwiga Tomicka.

Przy wyborach lista kobieca uzyskała znikomą ilość głosów i przepadła.

Przy tegorocznych wyborach tego eksperymentu nie powtórzono. Jednakże możnaby próbę ponowić przy wyborach przyszłych, o ile praca nad politycznem uświadomieniem ogółu kobiet będzie prowadzona umiejętnie i skutecznie.

—oŝo—

Kronika.

DLA OJCZYZNY. Założony przed kilku laty Komitet społeczny przysposobienia kobiet do obrony kraju został obecnie przekształcony na Związek Stowarzyszeń dla przysposobienia kobiet do obrony kraju. W skład jego wchodzą następujące stowarzyszenia: 1) Służba Obywatelska. 2) Harcerstwo. 3) Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju. 4) Klub Wioślarek. 5) Rodzina Wojskowa. 6) Koło Polek. 7) Polski Biały Krzyż.

Statut Związku określa jego zadania i stosunek do poszczególnych stowarzyszeń doń należących. Dla wypełnienia tych zadań Związek organizuje i działa przez Związki prowincjonalne: wojewódzkie, powiatowe i lokalne.

Związek utrzymuje stały kontakt z „Państwowym urzędem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego", ułatwia kandydatkom wyjazd na obozy letnie, w tym roku do Kościerzyny i Wągrowca, organizuje nadto wycieczki i wszelakiego rodzaju ćwiczenia sportowe dla kobiet.

W Krakowie z ramienia Związku, instruktorką fachową jest Helena Zarembina (Basztowa 5, I p.). Udziela ona stowarzyszeniom wszelkiej pomocy i wskazówek w dziedzinie wychowania fizycznego i pracy wojskowej kobiet.

WANDA KOMOROWSKA. (Z powodu wystawy zbiorowej w salonie wiosennym we Lwowie). Wanda Komorowska należy do tych wybitnych artystek, których rozgłos nie stoi w żadnym stosunku do wartości. Krytyka pisze o niej rzadko, jednak zawsze z wielkiem uznaniem. O jej wystawie w Poznaniu pisał dłużej J. Hulewicz, stawiając jej rzeczy na czoło salonu, określając jej akwaforty jako „skromne, szare a piękne". Inni wyróżniają jej specjalne właściwości dodatnie n. p. Dr. Byk zwraca uwagę na umiejętność szafowania plamami światła i cieni, Artur Schröder na linję, która „jest przejrzysta i piękna, silnie pulsująca rytmiką" i również na zdolność kompozycyjną. J. Trepka podkreśla jej indywidualność artystyczną, St. Machniewicz oryginalność w ujmowaniu postaci, mówiąc, że jej charakterystyka graniczy już z karykaturą, a ten rys spotyka się bardzo często u prawdziwych artystów.

Artystka dała na ostatniej swej wystawie przegląd swej pracy na polu akwaforty. Dzieł jest 35, obejmujących różnorodną skalę tematów. Portrety, kompozycje, pejzaże, kwiaty. Przegląd pracy umiejętnej, twórczej, płynącej z talentu i czegoś ponadto. Bo choć dziś najbardziej aktualny w teorji sztuki jest temat, ile dany artysta zrobił na drodze rozwiązywania nowych problemów sztuki, to na tem zagadnieniu poprzestać jeszcze nie możemy. Od sztuki żądamy czegoś więcej, niż samego rozwiązywania problemów formy. Od poezji oczekujemy oprócz problemów formy jeszcze zrozumienia danej epoki. Od sztuk plastycznych żądać musimy poziomu duchowego artysty, który dane motywy przetwarza. Ten poziom duchowy, to spojrzenie na świat nie jest rzeczą obojętną ani małą. Otóż w tych subtelnych, artystycznych akwafortach Komorowskiej oprócz zagadnień formy, których poziom tak zgodnie podkreśliła krytyka, jeszcze jest to głębokie spojrzenie na świat, jeszcze to przemyślenie problemów, które znać tak bardzo i które tak wysoko podnoszą wartość samego talentu i wiedzy.

Kto się dłużej wpatrzy w te twarze starców, zrozumie pogodę smutku, który poznał już wszystko i przezwyciężył. Starość ma te same kolory, które żyją w przyrodzie przemijającej, związana już z nią jako najbliższa jej cząstka i ma więcej spojrzenia na tamtą stronę, niż na życie płynące dziś. Kwiaty mają melancholję i piękno, jakby je ożywiała ta sama dusza, co ludzi, jest w ich odtworzeniu pewien głęboki pogląd na świat, inne na niego spojrzenie. Drzewa i liście, łąki i góry, ogrody i domy — mają swoją własną poezję, nietylko przez dobór barw, światła i cieni, ale głównie przez ten pryzmat duszy, przez który wszystko przeszło.

Kto widział tę wystawę, wyszedł z pewnością z wrażeniem, że zobaczył coś pięknego, coś co jest naprawdę sztuką twórczą. I pragnąćby należało, żeby artystka, mieszkanka Krakowa, urządziła tu swoją wystawę zbiorową i dała poznać te śliczne a za mało znane obrazy, które razem jeszcze nie były tu wystawiane.

Dr. T.

Z ostatniej chwili.

Rekordowy sukces francuskiej pożyczki konsolidacyjnej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 14 czerwca. Francuska pożyczka konsolidacyjna wedle przybliżonych obliczeń dała **20 miljardów 850 miljonów fr.** Z sumy tej **przeszło 10 i pół miljarda upłacone zostało odrazu gotówką.**

Nobile ranny?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 14 czerwca. Wedle doniesienia z Kingsbay, na wyspie Hopen koło Spitzbergu, w odległości około 450 km. na południe od miejsca rozbicia się „Italii" ma być urządzona **podstawa dla wypraw ratunkowych.**

Od gen. Nobile niema nowych wiadomości. Utrwala się pogląd, że **Nobile podczas katastrofy został raniony.**

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 14 czerwca

Z TEATRU M. IM J. SŁOWACKIEGO. Bronx-Express" Ossypa Dymowa grany będzie w teatrze przy ul. Radskiej dziś we czwartek i jutro, w piątek. Próby z „Człowieka, który zabił...", pod kierunkiem p. Niewiarowicza, dobiegają końca. Szerokie koła czytelników głośnej powieści Clauda Farere'a znajdą w jej transkrypcji scenicznej tensam barwny obraz środowiska tureckiego, tesame mocno postawione charaktery z szlachetną parą kochanków Lady Falkland i Marquisem de Sevign'e na czele, wreszcie podobny punkt wyjścia i ogólny zarys akcji. Ale scenarjusz, t. zn. układ sytuacyj, zwłaszcza w akcie IV-tym, jest oryginalnem dziełem Pierre Frondaie'a, który elementy dramatyczne powieści wyodrębnił, dał im często nową motywację i skomponował z kunsztem świetnego praktyka teatru. W ten sposób powstał utwór, który nie ustępuje powieści Farrere'a barwnością tła i psychologicznym studjum postaci, a przewyższa ją logiką, komplikacją intrygi napięciem dramatycznem i stopniowaniem efektu, który niezawodnie panuje nad widowni. Utwór Farere'a w przedostatnim sezonie przed wojną odniósł dzięki temu wybitny i trwały sukces w Theatre Antoine pod dyrekcją Gemier'a i w jego wykonaniu. Przekładu polskiego dokonał p. Zdzisław Kleszczyński.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Bronx-Express".
Piątek: „Bronx-Express".
Sobota: „Człowiek, który zabił" (premjera — nowość).

—o—

KONCERT JANA KIEPURY, sławnego pierwszego enora medjolańskiej opery La Scala, odbędzie się w naszem mieście jutro, t. j. w piątek 15-go b. m., w Starym Teatrze. Dla uniknięcia ścisku uprasza się publiczność o wcześniejsze przybycie do gmachu Starego Teatru (Stary Teatr będzie otwarty już o godz. 7.30 wieczorem), oraz zajęcie swoich miejsc. Dla orjentacji podaje się do wiadomości, że bilety koloru białego obowiązują na salę główną, koloru zielonego na galerję, koloru pomarańczowego do sali prób, sąsiadującej z galerją. Wszystkie bilety są rozsprzedane; sprzedawane są jedynie bilety zamówione, a dotychczas nie wykupione, w cenie po 30 zł., oraz kilkanaście biletów na krzesła dosawne po 5 i 6 zł.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek, dnia 15 czerwca br.

Kraków (566) Godz. 12—13: Koncert płyt gramof.; godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu. hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-met.; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 15—15 20: Transm. kom.: met., gosp., samorząd.; gdz. 15.20—17.20: Przerwa; godz. 17.20—18.55: Transmisja z Warszawy (odczyt i koncert); godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19 35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — wygł. Dr. W. Ormicki, asyst. U. J.; godz. 20—20.15: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; godz. 02 15: Transm. z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor.; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 15: Komunikaty: met gospod., samorząd.; godz. 15.20—16 20: Przerwa; godz. 16.20—16.40: „Przegląd wydawnictw perjodycznych", omówi prof. H. Mościcki; godz. 16.40—17.05: Lekcja języka angielskiego p. Gardiner; godz. 17 05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Tydzień kobiecy w Radjo. Odczyt p. t.: „Dom, jako teren szerszego życia" wygł. p. M. Ankiewiczowa; godz. 17 45—18.55: Transmisja z Wilna; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Komunikaty rolniczy. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; godz. 19.15—19 30: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przeszczepianie tkanin" wygł. dr. Lewenstern; godz. 19.55—20 15: Pogadankę muzyczną wygłosi p. Karol Stromenger; godz. 20.15: Koncert poświęcony twórczości R Wagnera. Transmisja z Dol. Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Z. Górzyńskiego i inni. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 22.05—22.20: Komunikaty P. A. T.; godz. 22 20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; godz. 14—14.15: Notowania giełdy pien., zboż.-towar. i cen targ. Rzeźni miejsk.; godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a; godz. 17.20—17.45: Transm z Wilna; godz. 17.45—18.55: Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady"; godz. 18.55—19.15: „Silva rerum", wygł. p. B. Busiakiewicz; godz. 19.15—19.30: Przerwa; godz 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O Bogactwach kopalnianych Wielkopolski" (wygł. p. Dr. K. Świniarska); godz. 19.55—20.10: Kmunikaty gospodarcze; godz. 20.15—22: Transmisja kncertu symf. z Warszawy; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. komunikaty meteor. PAT'a; godz. 22.20—22.50: Nadprogram — wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P.; godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki".

Katowice (422) Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj. Śl.; godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski; godz. 17.45—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna; godz. 18.55—19.15: Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości; godz. 19.30—19.55: Odczyt z cyklu: Wychowawcy Narodu. Juljusz Słowacki — śpiewak Wieków", wygł. p. M. Szczepańska; godz. 19.55—20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; gdz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.; godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi Dyr. Progr. Stacji Nad. Polskie Radjo Katowice" prof. St. Tymieniecki.

Wilno (435) Godz. 13: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; godz. 17—17.15: Chwilka litewska; godz. 17.20—17.45: „Zwyczaje wiosenne w okolicach Wilna", odczyt z działu „Ziemia Wileńska", wygł. prof. U. S. B. dr. Cezarja Bodouni de Courtenay-Ehrenkreutzowa; godz. 17.45—18.55: „Święto pieśni"; godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci: „Kronika" wygłosi Zofja Podolecka; godz. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa" wygłosi kierownik Programowy P. R. w Wilnie, Hulewicz; godz. 19.55: Rozmaitości; godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy.

—o—

NA JAKICH FALACH MOGĄ NADAWAĆ RADJOAMATORZY. W myśl uchwały Międzynarodowej Konferencji radjowej, która odbyła się w Waszyngtonie, radjoamatorskie stacje radionadawcze mogą nadawać tylko na falach od 150 m. do 175 m., od 75 m. do 85 m., od 20.8 b do 21.4 m. i od 5 m. do 10 m. Ostatnie dwie fale oddano z powodu nieużyteczności tych fal dla celów handlowo-eksploatacyjnych.

„Kto cię lubi?"

Dramat dla brzydkich.

(m-m) W teatrze „Apollo" w Madrycie osiągnęła chlubną setkę przedstawień sztuka p. t. „Kto cię lubi?". Tematem tej sztuki jest brzydota, która obarczonemu nią człowiekowi utrudnia walkę z losem i jest dlań przyczyną wielu klęsk i konfliktów w życiu. Zdaniem autora ludzie szpetni, to cisi, przez nikogo nieuznani bohaterowie, którzy narażeni na niepowodzenia, często krzywdzące i niezasłużone, zmagają się z przeciwnościami.

Dyrektor teatru „Apollo" wpadł na bardzo zręczny pomysł zareklamowania sztuki: ogłosił, że setne przedstawienie będzie wyłącznie dla brzydkich mężczyzn i to bezpłatnie. Kto zatem w Madrycie rości sobie pretensje do tytułu brzydala, ten niechaj zjawi się przed specjalną komisją, która osądzi, czy dany przedstawiciel płci brzydkiej posiada warunki, aby mógł wziąć udział w wieczorze.

Panie zostały wykluczone z tego niepochlebnego współzawodnictwa, nie dlatego, jakoby w Madrycie były tylko same piękne Hiszpanki, lecz dlatego, że dyrektor teatru „Apollo," oświadczył z galanterją, iż niema bezwzględnie brzydkich kobiet i każda może mieć w danych warunkach swój urok i powab. Na setnem przedstawieniu sztuki „Kto cię lubi?" wypełniła się widownia teatru „płcią brzydką" w całem tego słowa znaczeniu.

Kultura i sztuka.

Konkurs na stanowisko sekretarza Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Rektor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na stanowisko sekretarza Akademji (9 grupa uposażenia funkcj. państwowych z możliwością podwyższenia etatu do 7 st.). Mieszkanie służbowe w gmachu Akademji. Warunki uzyskania posady: obywatelstwo polskie, nieprzekraczalny wiek 40 lat, ukończony wydział prawny jednego z uniwersytetów polskich, względnie nostryfikacja dyplomy zagranicznego, nieposzlakowana przeszłość. Podania, zaopatrzone w curriculum vitae i świadectwa, należy wnosić do 28 b. m. włącznie do rektoratu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

—o—

POPISY UCZNIÓW SZKÓŁ ŚPIEWU W KRAKOWIE. W Krakowie odbyły się w tych dniach dwa popisy, mianowicie popis uczniów i uczenic szkoły śpiewu prof. Konstantego Kniaginina, oraz szkoły śpiewu prof. M. Mściwojewskiej.

POLSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE W WARSZAWIE. W dniu wczorajszym w Warszawie powstało Polskie Towarzystwo teatralne, jako oddział Międzynarodowego Towarzystwa teatralnego w Paryżu Prezesem został wybrany dyr. Schyffmann, wiceprezesem Boy-Żeleński, sekretarzem W. Zawistowski, skarbnikiem L. Schiller. Do zarządu weszli nadto pp. Breiter i Emil Młynarski. Zaznaczyć należy, że Towarzystwo to w najbliższym czasie przystąpi do zakładania pododdziałów w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Wilnie.

ZGON ZOOLOGA POLSKIEGO. Dyrekcja Państwowego Muzeum Zoologicznego donosi, że w dniu 11 b. m. zmarł nagle, bawiąc na urlopie w Austrji, dr. Antoni J. Wagner, znakomity, światowej sławy malakozoolog polski i zasłużony dyrektor Państwowego Muzeum Zoologicznego. Minister wyznań religijnych i świecenie publicznego przesłał telegraficznie córce zmarłego wyrazy współczucia.

Z POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. Na walnem zebraniu oddziału poznańskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, poprzedzonem wykładem redaktora Fiedlera z Bydgoszczy, o Ojcowie, po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, wybrano nowy zarząd na rok 1928/29. Prezesem wybrany został prof. Jan Kilarski. Jak wynika ze sprawozdania, oddział w roku bieżącym prowadzi nadal swe schronisko w Pucku (w roku ubiegłym 1.500 noclegów) i organizuje wykłady i wycieczki krajoznawcze.

POLA NEGRI W POLSCE. Według informacyi „Głosu Polskiego", w połowie bieżącego miesiąca przybędzie do Warszawy Pola Negri, celem zorganizowania wielkiego polskiego koncernu filmowego.

KONCERT PADEREWSKIEGO W PARYŻU. Z Paryża donoszą: W sali teatru Champs d'Elysee odbył się we wtorek koncert Ignacego Paderewskiego. Obecny był między innymi min. Zaleski z ambasadorem Chłapowskim. Paderewskiemu zgotowano rzadko spotykaną owację.

WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ W PARYŻU. W Paryżu, w galerji Zivy, otwarta została wystawa sztuki japońskiej. Wystawa ta, zorganizowana przez Stow. plastyków japońskich, zawiera prace blisko 60-ciu artystów-malarzy, rzeźbiarzy, grafików i dekoratorów.

O ROZBUDOWĘ UNIWERSYTETU W JEROZOLIMIE. Ż. A. T. donosi: Odbyły się tu narady Rady akademickiej, oraz Rady dyrektorów uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Powzięto szereg uchwał w sprawie rozbudowy uniwersytetu, oraz zorganizowania wydziału filozoficznego i filologicznego. Uchwalono też zaprosić szereg profesorów uniwersytetów europejskich do objęcia katedr na uniwersytecie w Jerozolimie.

Marconi na drodze do nowego epokowego wynalazku.

Próby przenoszenia energji przy pomocy fal elektrycznych.

Marconi rozpoczął obecnie próby przenoszenia energji na niewielkie narazie odległości przy pomocy fal Hertza z dobrym wynikiem.

Marconi twierdzi, iż w **niedługim już czasie będzie można przekazywać energję wodospadu Niagary dla celów przemysłowych.** W ten sposób **przemysł europejski będzie mógł czerpać energję z najdalszych krańców kuli ziemskiej.**

—o—

Dział gospodarczy

Z rynków akcyjnych.

Ożywienie rynków akcyjnych w Polsce zasługuje ostatnio na pilną uwagę, a przesunięcia, mające na nich miejsce, na szczegółową analizę. Od połowy kwietnia b. r. na rynku akcyjnym ujawniła się mocniejsza tendencja, która w pierwszej połowie maja przybrała rozmiary definitywnej haussy, przyczem szczególnie silną była zwyżka w dniach 8 i 9 maja. Następnie nastąpiło pewne przejściowe obniżenie kursów, zwłaszcza tych akcyj, które poprzednio nadmiernie zwyżkowały, aż wkońcu ostatnio ponownie daje się zauważyć, już nie tak gwałtowna, lecz bardziej stała tendencja zwyżkowa.

Czemuż przypisać należy, po szeregu marazmu, jaki panował na naszych rynkach akcyjnych, to ożywienie, oraz czy można prorokować mu cechy trwałości. Tendencja zwyżkowa na rynkach akcyjnych w Polsce jest wywołana przyczynami z dwóch stron: jedną z przyczyn jest **zwiększona płynność rynków pieniężnych w ostatnich tygodniach,** druga przyczyna, **to coraz bardziej wzrastające zainteresowanie kapitalistów i spekulantów zagranicznych polskiemi rynkami akcyjnemi.** Kapitał zagraniczny w Polsce występuje przy zakupnach akcyjnych, czy to jako kapitał wiedeński, jak np. w stosunku do akcji Banku Polskiego, czyto jako kapitał belgijski, jak np. w stosunku do pewnych akcyj ciężkiego przemysłu i przemysłu elektrotechnicznego.

Wszystkie jednak **nici posunięć na polskich giełdach, podobnie zresztą, jak i na giełdach innych krajów europejskich, zbiegają się ostatnio w Nowym Jorku.** Amerykańska spekulacja wyemigrowała w znacznej mierze na kontynent europejski i zakupy amerykańskie odgrywają na giełdach tych poważną rolę. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać z jednej strony w niebezpiecznie wysokiem napięciu kursów na giełdach amerykańskich, oraz w ostrzeżeniach kompetentnych czynników oficjalnych w Stanach Zjednoczonych przeciwko dalszemu forsowaniu spekulacji i podnoszeniu stopy dyskontowej, celem zahamowania spekulacji.

W pierwszym rzędzie zwiększony napływ kapitałów amerykańskich oddziałał na najbardziej skłonne do spekulacji giełdy europejskie, jak brukselską i amsterdamską, a za ich pośrednictwem następnie na paryską i berlińską. W drugiej połowie maja na giełdach tych wystąpiło jednak pewne obniżenie kursów w związku z poczęści przejściowym odpływem kapitałów do Stanów Zjednoczonych, gdyż tamtejsi spekulanci pragnęli zmobilizować fundusze dla walki z ewentualnemi usiłowaniami obniżenia kursów na giełdach amerykańskich.

Nie mniej jednak poprzednia zwyżka akcyjna pobudziła spekulantów europejskich — a w szczególności szerokie masy publiczności — co w związku z ciągle jeszcze znacznemi zleceniami z za Oceanu sprawiło, że na giełdach europejskich kursa efektów mają ponownie tendencję silniejszą.

Niewątpliwie i nasze rynki akcyjne pozostają ostatnio w ścisłym związku i zależności od przesunięć na rynkach akcyjnych zagranicą — bezpośrednio na niemieckim rynku a pośrednio na amerykańskim. Jest to naogół ostatnio objaw pomyślny, objaw świadczący o wzrastającem zaufaniu zagranicy w stabilizację naszych stosunków gospodarczych, a sprawiający, że kapitaliści i spekulanci zagraniczni chętnie angażują się na naszych rynkach akcyjnych, spodziewając się niestosunkowo większych zysków w razie zwyżki, niż gdzieindziej, gdzie kursa już osiągnęły poziom możliwie wysoki i nie są już w stanie tak znacznie zwyżkować.

Wziąwszy właśnie pod uwagę relatywnie niski kurs naszych akcyj przynajmniej w odniesieniu do ich rzeczywistej wartości — można przewidywać, że definitywnego załamania kursów akcyjnych niema się spodziewać i że **biorąc pod uwagę dłuższe okresy czasu, będziemy mieli do czynienia z utrwaloną tendencją zwyżkową.** Niemniej z drugiej strony należy pamiętać, że mamy do czynienia z niejednokrotnie wybujałą **spekulacją, która przelicytowuje kursa akcyj niedostatecznie ufundowanych, nie doceniając z kolei innych na to zasługujących.**

Wysoce pomyślnym objawem w ruchu akcyjnym ostatnio jest, że ponownie szerokie rzesze publiczności zaczynają w związku z niedawną zwyżką kursów interesować się rynkiem akcyjnym Przypuszczać jednak należy, że większość publiczności spodziewa się, tak jak dawniej, szybkich i łatwych zysków. Otóż należy ostrzec, że obecnie spekulacja kieruje się całkiem innemi przesłankami i podlega innym wpływom w okresie inflacyjnym i że przeto **laicy giełdowi, lokując swoje fundusze w grze giełdowej, powinni wybierać nie te akcje, które zmieniają ciągle swe kursa** — zwyżkując — to znów zniżkując, lecz **że powinni nabywać przedewszystkiem akcje istotnie solidne,** a lokatę kapitałów uważać jako lokatą trwałą, nie zaś jako lokatę spekulacyjną.

Już sam fakt zależności naszych rynków od rynków akcyjnych zagranicznych sprawia, **że trudno jest z góry przewidzieć, jaki obrót przybierze rozwój kursów akcyjnych w poszczególnych fazach.** Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że w krajach europejskich mamy ostatnio do czynienia z względną stabilizacją stosunków gospodarczych i że nie zagraża jakieś poważniejsze przesilenie o charakterze światowym, wnioskować przeto można, że **i giełdy akcyjne nie będą podlegać zbyt wielkim wahaniom.**

Zainteresowanie kapitałów zagranicznych i naszym rynkiem akcyjnym przynosi skądinąd i te korzyści, że w ślad za zleceniami zaczynają napływać kapitały zagraniczne. Z innego punktu widzenia jednak wykupywanie zbyt wielkich pakietów akcyi naszych przez kapitalistów zagranicznych, a w szczególności niemieckich, nie jest zbyt pożądane. Dlatego **koniecznem jest, by w obecnem ożywieniu na rynkach akcyjnych jak największy również udział wziął kapitał rodzimy,** by jak najszersze sfery publiczności zainteresowały się walorami poważnych przedsiębiorstw, uniemożliwiając przez to całkowitą hegemonję kapitału zagranicznego na naszych rynkach akcyjnych.

—uSo—

Kronika ekonomiczna.

OSZCZEDNOŚCI W P. K. O. Według stanu z dnia 31 maja b. r., stan oszczędności w P. K. O przedstawiał się następująco: liczba kont zwykłych wkładów oszczędnościowych wynosiła 1718.582 na sumę 77.857.952 zł., kont premiowanych 26.590 na sumę 1,441.431 zł., kont w złotych w złocie krajowych (wewnętrznych) 196 na sumę 681.256 zł. w złocie, kont w złotych w złocie zagranicznych (polskich emigrantów we Francji) 78 na sumę 124.672 zł. Ogólna zatem suma oszczędności, złożonych w P. K. O. na różnych kontach wynosi 80,105.311 zł.

PROJEKT REORGANIZACJI EKSPORTU NIEROGACIZNY. W związku z pewnemi trudnościami, na jakie napotyka w ostatnich czasach eksport nierogacizny, rozważany jest projekt poważnego i programowego rozbudowania przetwórstwa i eksportu mięsnego, do tej pory nie zorganizowanego i nie wyzyskującego tych możliwości wywozowych, które istnieją odnośnie do szeregu rynków. Z chwilą ukończenia i puszczenia w ruch dwóch rzeźni eksportowych w Chodorowie i Dębicy i skoordynowania z niemi pracy innych przedsiębiorstw, walczących dziś z dużemi trudnościami organizacyjnemi i kapitałowemi, będzie można stworzyć racjonalny program eksportu, przyczem wskazaneby było przy pomocy wspólnej organizacji i na zasadzie racjonalnych metod, uruchomić nieczynne dziś fabryki „Unicara", zwłaszcza fabrykę w Czerniewicach.

OBRADY POLSKIEGO SYNDYKATU ŻELAZNEGO. Odbyły się w Katowicach narady uczestników Syndykatu polskich hut żelaznych, celem ostatecznego sfinalizowania umów, mających obowiązywać na przeciąg 3 lat. Narady zostały zakończone pomyślnie, dzięku czemu Syndykat ostatecznie przedłużony został ze znacznie rozszerzonemi zadaniami do 30 czerwca 1931 roku. Prezydjum Syndykatu pozostało bez zmiany i składa się z pp.: Kiedronia, H. Gliwica, oraz gen. dyw. Scherffa.

ZBIORY SIANA. W niedługim czasie rozpocznie się kośba pierwszego pokosu łąk, których zbiór, jak dotychczas, w większości powiatów zapowiada się średnio.

Największe zbiory siana z ha łąk wykazują województwa: Warszawa, Łódź, Poznań i Pomorze. Najmniej siana zbiera się z ha w województwach: poleskiem i wołyńskiem, przyczem kwaśne tamtejsze siana mają oczywiście znacznie mniejszą wartość od siana z dobrze zagospodarowanych łąk.

Otóż w pierwszym kwartale b. r. płacono przeciętnie za kg. siana łąkowego: w woj. Kraków, Lwów i Stanisławów 10 do 12 zł., w woj. Lwów, Kielce i Wilno ponad 9 z., w woj. Warszawa, Lublin, Nowogródek i Polesie ponad 8 zł., w reszcie województw 7 do 7.50 zł.

ZWYŻKOWA TENDENCJA NA KAWĘ. Z powodu nadejścia wiadomości, że rząd w Brazylji ustanowił dla siebie monopol na wywóz kawy, tendencja tego artykułu jest obecnie bardzo mocna. Rząd ten bowiem dąży do ograniczenia wywozu, ażeby wskutek nadmiernej podaży ceny nie spadały. Pozatem rząd brazylijski zmierza do podniesienia ceny, co ma nastąpić za kilka miesięcy. Cen kawy gorszego gatunku wynosi u nas 0.52 dol. za kilo, lepszego 0.72, najlepszego 1.9.

ZAPOTRZEBOWANIE NIEMIEC NA DRZEWO POLSKIE ZMALAŁO. W roku zeszłym Niemcy uskuteczniły w Polsce ogromne zakupy drzewa. Obecnie zaś, z chwilą nastania ogólnego zmniejszenia konsumcji drzewa w Niemczech, z powodu redukcji planów kampanji budowlanej, popyt ze strony Niemiec na polskim rynku drzewnym uległ poważnemu ograniczeniu. Niemieccy przemysłowcy drzewni mogą teraz zaopatrywać swój rynek wewnętrzny z zapasów nagromadzonych w roku zeszłym.

Z zawodów konnych w Łazienkach.



Na warszawskim torze hippicznym w Łazienkach rozegrane ostatnio zawody konne zgromadziły elitę naszych jeźdźców. Nasza ilustracja przedstawia zwycięzcę w biegu pocieszenia, por. Rojcewicza z 25 p. ul., w chwili, gdy bierze przeszkodę.

Ze sportu.

TURYŚCI (Łódź) — CRACOVIA.

Po dwutygodniowej przerwie ujrzymy znowu pełne emocji zawody ligowe o mistrzostwo Polski, jakie odbędą się w niedzielę 17 bm. o g. 5.30 pop. między Cracovią a sympatyczną drużyną Turystów z Łodzi. Przybycie Łodzian poprzedzają ich **świetne sukcesy z lwowską Pogonią i z warszawską Legją** oraz fakt, że **w reprezentacyjnej drużynie Łodzi przeciw N. Yorkowi** pobitemu 6:0 przez Łodzian, brało udział **pięciu graczy Turystów,** a wiadomo, że Amerykanie z reprezentacją Polski uzyskali wynik nierozstrzygnięty.

Jak z powyższego wynika, Turyści są obecnie zespołem znakomicie wyrównanym, wysoko technicznie stojącym, a ich zawodnicy jak Karasiak na obronie, Kaham i Wieliszek na pomocy oraz Kulawiak, Bałczewski, Frankus i Kubik w ataku, to „asy“ footballu polskiego. Cracovia po ostatniem zwycięstwie nad Wisłą, występując w pełnym składzie, starać się będzie po pięknej i ambitnej walce zdobyć dalsze punkty.

—oSo—

Kronika sportowa.

ROZPOCZĘCIE CZYNNOŚCI PORADNI SPORTOWO-LEKARSKIEJ W KRAKOWIE. Inicjatywa R. K. S. Legja w Krakowie założenia Poradni sportowo-lekarskiej i organizacyjne jej przygotowanie przez tenże klub, wydały pozytywne rezultaty. Poradnia sportowo-lekarska będzie już czynna od dnia 14 b. m. Narazie uruchomionym został najpilniejszy dział tej Poradni, a mianowicie ambulatorjum chirurgiczne pod kierownictwem p. Dr. Zaremby Juljusza, w którem udzielać się będzie od 14 czerwca pomocy we wszelkich wypadkach uszkodzeń powstałych w czasie zawodów sportowych i ćwiczeń sportowych. Ambulatorjum to mieści się przy Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie, ul. Batorego 5, parter oficyny. Zawodnicy, którzy ulegli jakimkolwiek uszkodzeniom cielesnym w czasie zawodów, otrzymają pomoc lekarską w godzinach od 3—5 pop. za okazaniem specjalnego pisma odnośnego klubu sportowego. Kwestja finansowa rozwiązaną zostanie w najbliższych dniach.

OGÓLNO POLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE. W niedzielę, dnia 24 bm. odbędą się przed trójmeczem słowiańskim selekcyjne zawody pływackie z udziałem najlepszych naszych sił w tym dziale sportu. Ponadto przewidziane są jeszcze mecze w pływaniu Kraków—Warszawa o puhar w dniu 29 lipca w Krakowie i Kraków—Bielsko w dniu 5 sierpnia o puhar w Bielsku.

MECZ TENISOWY AZS (Kraków) — KRAKOWSKI KLUB TENISOWY. W dn. 3 b. m. odbyły się zawody drużynowe o mistrzostwo Polski między sekcją tenisową A. Z. S. a Krakowskim Klubem tenisowym, z których zwycięsko wyszedł A. Z. S. w stosunku 4:3.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: dr. Holzer—Konopka 7:5, 6:2, dr. Holzer—Nawratil 3:6, 6:2, 8:6, Nawratil—Libling 6:3, 2:6, 6:3, Konopka—Liebling 6:1, 6:1, dr. Holzer i Liebling—Konopka i Zachar 8:10, 10:8, 6:2, Jędrzejowska i Nawratil — Lieblingowa i Liebling 6:1, 6:3.

MECZ TENISOWY WĘGRY—POLSKA W WARSZAWIE. W dniach 15, 16 i 17 bm. na kortach Legji rozegrany zostanie mecz tenisowy między drużynami węgierską i polską. Węgrzy występują pod nazwą reprezentacja Budapesztu, nasi pod nazwą kombinowanej reprezentacji Polski.

Drużyna polska będzie się składała z graczy M. Stolarowa i Warmińskiego w grach pojedynczych, J. Lotha i M. Stolarowa w double.

„WARTA“ ZWYCIĘŻA „CRACOVIĘ“ W LEKKOATLETYCZNYM MECZU KOBIECYM. W sobotę, dnia 9 b. m. odbył się na stadjonie wojskowym w Krakowie mecz lekkoatletyczny, kobiecy Warta-Cracovia.

Ogólny rezultat 61:59 punktów na korzyść Warty. Naogół były lepsze wyniki, niż na meczu Kraków-Poznań, głównie dzięki udziałowi zawodniczek Cracovii, które we czwartek udziału nie brały.

Naogół całe spotkanie można było scharakteryzować: przewaga Warty w biegach, która uwydatniła się szczególnie w sztafetach, wyrównane siły w skokach, przewaga i to wielka Cracovii w rzutach.

MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILKLUBU POLSKI rozpoczyna się dn. 17 b. m. W tym roku będzie to raid „uzdrowiskowy“, gdyż szlak jego przebiega przez wszystkie najważniejsze polskie miejscowości kuracyjne.

Marszruta raidu jest następująca:

I dzień: Warszawa — Pułtusk — Łomża — Grodno — Druskieniki.

II dzień: Druskieniki — Grodno — Białystok — Białowieża — Kobryń — Kowel — Łuck.

III dzień: Łuck — Brody — Tarnopol — Buczacz — Stanisławów — Nadwórna — Jablonica — Jaremcze.

IV dzień: Jaremcze — Kołomyja — Śniatyn — Zaleszczyki — Czortków — Stanisławów — Stryj— Truskawiec.

V dzień: Truskawiec — Chyrów — Lisko — Rymanów — Iwonicz — Biecz — Grybów — Krynica.

VI dzień: wypoczynek w Krynicy.

VII dzień: Krynica — Nowy Sącz — Jordanów— Kocierz (górska próba szybkości) — Andrychów — Mysłowice — Dąbrowa Górnicza — Olkusz — Miechów — Pińczów — Busk.

VIII dzień: Busk — Opatów — Sandomierz — Ćmielów — Rejów — Końskie — Grójec — Raszyn — Warszawa.

W przedostatnim dniu odbędzie się próba wytrzymałości na 25 kilometrowym odcinku złej drogi, a w ostatnim dniu pod Raszynem — próba szybkości płaskiej na przestrzeni 2 km.

Długość całkowitej drogi raidowej wynosi przeszło 2.900 km.

—oSo—

Różne wiadomości kolarskie.

WYŚCIG O MISTRZOSTWO WOJEW. KRAKOWSKIEGO na dystansie 100 klm. (trasa Kraków — Wadowice i z powrotem) odbędzie się 24 bm. o godz. 8 rano. Start na szosie mogilańskiej. Rowery będą oplombowane. Start pojedynczy co minutę. Tylko zawodnicy z licencją ZPTK będą dopuszczeni. Organizator z ramienia Związku sekcja kolarska ŻKS Makkabi.

KRAKÓW — ZAKOPANE. Magiczne te słowa rokrocznie pobudzają elitę kolarzy całej Rzeczypospolitej do maksymalnego wysiłku w tym wyścigu. I słusznie, albowiem zwycięzca tego wyścigu nazywany jest mistrzem górskim, a pozatem zdobywa kosztowny puhar w Polsce, ofiarowany przez F-mę Suchard. Wyścig odbędzie się 15 lipca z pod Pałacu Prasy o godz. 6 rano.

WYŚCIGI CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW W WIELICZCE urządził w dniu 7 bm. tamtejszy klub cyklistów pod kierunkiem prezesa p. Gargula.

Biegów było 4. Pierwszy bieg otwarcia 10 km. wygrał bezkonkurencyjny na tym dystansie Hilfstein z Makabbi w dobrym czasie 18.24, przed Stefańskim z Fabloku i Belzą z Wieliczki, 4-ty Wiik, Legja, 15 km. bieg wewn.-klubowy wygrał Belza w czasie 29.47 przed Włodarczykiem i Świetlikiem.

Trzeci bieg ogólny 30 klm. stał się łatwym łupem Dudy z Legji, przybywającego w 57.54, drugi Piotrowicz Józef z WKS Wawel (defekt), 3 ci Skuba z Rzeszowskiego Tow. Cykl.

Oczekiwany z wielkiem napięciem bieg motorów wykazał dużą przewagę F. N.-istów. Trasę 17.500 m. przebył zwycięzca Midowicz w 10.30 4/5, drugi Wolwender 11.10, obaj na F. N., trzeci Stankiewicz na Ariel 11.25 2/5. Starter Domaradek, sędziowie Gargul, Eichhorn, Rusecki, Markowski i Okoński.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA N. YORK 7:0 (4:0). Wynik zawodów Poznań — Nowy Jork, rozegranych w Poznaniu przedstawia się 7:0 (4:0). W barwach Poznania wystąpiła w pełnym składzie „Warta“ Drużyna amerykańska przedstawiła się technicznie zupełnie miernie, zwłaszcza słaby był bramkarz, który mógł bardzo łatwo obronić cztery strzały. Drużynę cechuje za to ambicja i ofiarność, dzięki też czemu przez cały czas zawodów gra była równa.

Na meczu tym zaszedł smutny wypadek, mianowicie Przykucki, świetny pomocnik „Warty“ został kopnięty przez przeciwnika tak nieszczęśliwie w twarz, że musiał udać się pod opiekę lekarza. Bramki dla Poznania strzelili Staliński i Przybysz po 3 i Radojewski jedną. Z Nowego Jorku wyróżnili się Duffey i Ryan, z Poznania Szerfke i Fontowicz. Sędziował p. Przeworski z Warszawy. Publiczności 6.000.

Ziemia jako lekarstwo i pomoc.

Ślady średniowiecznych wierzeń i przesądów.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“, mówi Pismo święte. Powiedzenie to charakteryzuje bardzo dosadnie ścisły związek człowieka z matką-ziemią. Legenda o Adamie, którego Bóg ulepił z gliny, również ilustruje macierzyńską rolę ziemi w stosunku do pierwszego człowieka. Określenie gliny jako materjału dotyczy wyłącznie jej właściwości poddawania się rękom ludzkim.

Ziemiach uchodzi w wierzeniach ludu jako macierzyńskie źródło życia i sił żywotnych. Bogini Demeter u Greków, Ma albo Kybele u ludów małoazjatyckich, Magna terra mater Rzymian, prasłowiańska Żywia — oto symbole matki-żywicielki, ogniska siły i zdrowia, powodzenia i radości życia, której wszystkie ludy oddawały kult po wieczne czasy. To też wiele obrzędów i form religijnych było zawsze związanych z czcią dla ziemi i jej składników.

U wielu ludów istnieje po dziś dzień zwyczaj, że dziecię zaraz po urodzeniu kładzie się na ziemi, aby wprost z jej łona zaczerpnęło siły żywotnej na całe życie. W ten sposób dziecię przyjmuje błogosławieństwo ziemi. Już w starożytności panował zwyczaj, że ojciec natychmiast po urodzeniu się niemowlęcia kładł je na ziemi i sam podnosił na znak, że je uznaje za swoje. Zwyczaj ten zachował się u ludu we Włoszech po dzień dzisiejszy, lecz zmienił o tyle znaczenie, że ziemia uważana jest jako zbiornik siły, która udziela się dziecięciu.

Tensam obrzęd można zaobserwować u starych ludów niemieckich i skandynawskich, lecz dziecię kładzie na ziemi akuszerka i następnie oddaje je ojcu. I tutaj dziecię otrzymuje pierwsze dotknięcie po opuszczeniu łona matki od macierzy-ziemi, która ma zaopatrzyć je w zasób sił „aby pięknie rosło“ i „aby było silne na pociechę rodziców i Ojczyzny“. Podobne obyczaje panują w Szwajcarji, Czechach, na Węgrzech, u Sasów w Siedmiogrodzie, u Ormian, Persów i w Japonji.

Ziemia w przekonaniu rozmaitych ludów i ich znachorów ma lecznicze i ożywcze znaczenie nietylko dla nowo-narodzonych dzieci, lecz i dla złożonych niemocą dorosłych. Aby uzdrowić chorych, nie wahano się grzebać ich żywcem naturalnie czasowo. W Danji propagował pewien znachor na wszystkie choroby przeleżenie się w otwartym grobie w nocy w czasie pełni księżyca. W książce czarnoksięskiej z ubiegłego stulecia znajduje się „rada dla urzeczonego, któremu już nic pomóc nie zdoła: połóż chorego do ziemi, zasyp nad nim jamę, przeoraj ziemię i posiej ziarno, a potem wydobądź go z ziemi i — będzie zdrów i uleczony z uroków“. Także u naszego ludu jest często praktykowany zwyczaj zakopywania choroby w ziemi wedle porady „wiedzących“ bab. W tym celu zakopuje się włosy, zęby lub paznokcie chorego, zwykle u rozstajnych dróg, aby wiatr rozniósł chorobę na wszystkie strony świata, albo też aby duchy, czatujące na ludzi na rozdrożu, zabrały zło i uniosły daleko.

Również ziemia cmentarna ma według wierzeń ludu lecznicze, wzmacniające właściwości, jako nasycone siłą zmarłych.

W związku ze znaczeniem i kultem dla ziemi przywiązane są rozmaite zabobony i przesądy do śladu stopy ludzkiej, wytłoczonego na ziemi. Wedle tych wierzeń odbicie stopy ludzkiej jest częścią istoty człowieka i każde poczynanie w złym lub dobrym zamiarze ma wpływ na losy człowieka, który ślad stopy na ziemi pozostawił. Jeżeli ktoś chce pozbyć się wroga, niech do odbicia jego stopy wbije gwóźdź, wyjęty z trumny ze zwłokami, a niewątpliwie wróg umrze w krótkim czasie. Ziemia, zebrana wraz z odbiciem stopy i wsypana w usta jakiegokolwiek zmarłego, ma tę właściwość, że właściciel stopy umrze nagłą śmiercią; zawiązana w woreczu i wrzucona do wody sprawi, że zaczarowany utonie, zaś zmieszana z gorącym popiołem przyczyni się do tego, że pozostawiający odbicie stopy spali się, lub zginie od uderzenia piorunu.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.